Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 106. — ROK XLII.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11 KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.					Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
ŚRODA 17 KWIETNIA 1935.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
	Miesięcznie	5·- zł.	4·50 zł.	5.- zł.	8·- zł.	Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.
	TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.					

Mniejszość niemiecka w ofensywie.

Coś jednak zaczyna się psuć, kiedy „Polska Zachodnia" — ilustrowany dziennik śląski — dodajmy — wybitnie sanacyjny i uchodzący za organ wojewody Grażyńskiego, prawie codziennie bije na alarm z powodu propagandy niemieckiej, uprawianej na Górnym Śląsku. Mamy przed sobą niedzielny numer tego pisma i znajdujemy w niem kilka artykułów i parę notatek, poświęconych tej sprawie. Widocznie doszło do tego, że trudno jest dłużej milczeć i dziś niezmiernie krzykliwie nadrabia się dawne zaniedbania.

W artykule wstępnym jest mowa o „polemicznych alarmach, targach i karczemnych awanturach", będących zdaniem cytowanego pisma „przygrywką do nowego przegrupowania w obozie mniejszości niemieckiej". Artykuł streszcza obszernie polemikę, toczącą się w śląskiej prasie niemieckiej, oraz przytacza za nią sprawozdania z zebrań, odbywanych przez niemieckie organizacje polityczne, a głównie przez Volksbund, atakowany bardzo gwałtownie przez t. zw. młodo-niemców. Z przytoczonych szczegółów widać, że mniejszość niemiecka na Górnym Śląsku przeżywa głębokie wstrząsy, które nie mogą nie interesować miejscowej prasy polskiej, nie mniej jednak posiadają one charakter lokalny i pośrednio tylko dotyczą stosunków polsko-niemieckich.

Natomiast najściślej wiąże się z niemi drugi artykuł „Polski Zachodniej", zatytułowany: „Czas z tem skończyć — na marginesie prowokacyj „Oberschlesische Kurjera". Odpowiadając na zarzuty pisma niemieckiego, dotyczące spraw z zakresu szkolnictwa mniejszościowego, przytacza „Polska Zachodnia" fakty, ilustrujące propagandę niemiecką. Oto kilka z nich: Od niejakiego czasu rozpowszechnia się na polskim Górnym Śląsku wnioski (?) na niemieckie ordery wojenne, które (zapewne wnioski P. R.) kolportuje się z zagranicy i używa się jako środka propagandowego za szkołą niemiecką. Do wniosków tych dołącza się ustne obietnice materjalnych korzyści, a równocześnie, jako warunek uzyskania orderów, zaleca się wynaradawianie dzieci polskich a zapisywanie ich do niemieckich szkół mniejszościowych.

Deklarującym wysłanie dziecka polskiego do szkoły niemieckiej rodzicom polskim tajni agenci „Volksbundu" wręczają różnego rodzaju pisma gwarancyjne, pełne obietnic, a gdy to nie pomaga dostarczają im bony żywnościowe („Gutscheine") a nawet pieniądze, kupcząc w ten sposób bezkarnie duszą dziecka polskiego i wyzyskując bez wstydu materjalne położenie wielu rodzin polskich.

Zdarzyły się wypadki, iż do szkoły mniejszościowej niemieckiej przyjęto nawet dzieci rodziców, pochodzących z Małopolski i Kongresówki. O tych dzieciach nie można przecież twierdzić, iż są one niemieckie. A jednak zaborczy germanizm, który dzisiaj z jednej strony hołduje z pompą kultowi „czystej rasy" przyjmuje i te elementy polskie do siebie, byleby tylko wciąż udawać wielką „siłę".

Do Volksbundu przyjmuje się każdego, kto gotów jest zaprzedać dzieci swoje szkole niemieckiej, bez względu na to, czy dany osobnik włada językiem niemieckim i może być uważany za Niemca, albo nie.

Z faktów tych, które przytoczyliśmy dosłownie za sanacyjnym organem śląskim „Polska Zachodnia" wyciąga następujące wnioski:

„Tak to wygląda odwrotna strona medalu. Smutne to, iż w Polsce Polacy wyrywać muszą z rąk prusackich dusze dzieci polskich, skazane w innym wypadku na germanizację. Smutniejsze jeszcze jest to, iż tolerujemy ustawiczne okradanie nas przez Volksbund z tego drogocennego skarbu, jaki dla naszego odrodzonego codopiero Państwa stanowi dusza polskiego dziecka. Czas z tem skończyć".

Jeżeli tak jest w istocie, jak pisze „Polska Zachodnia", to nie tylko czas z tem skończyć, ale dziwić się należy, że dotychczas tego nie uczyniono.

Nie jest to jeszcze wszystko, co znajduje się w niedzielnym numerze „Polski Zachodniej" na temat stosunków polsko-niemieckich. Nie można nie zwrócić uwagi na artykuł „Propaganda bojowa niemczyzny i hitleryzmu pod płaszczykiem katolicyzmu", w którym to artykule jest mowa o przedstawieniach „Sturmschar" na terenie Śląska. Przedstawienia te charakteryzuje „Polska Zachodnia" jako podstępną propagandę bojowej niemczyzny i hitleryzmu" i wyraża zdziwienie, że „toleruje się to w budynkach kościelnych i pod protektoratem kleru". „Doprawdy — pisze w końcu „Polska Zachodnia" — dzieją się na terenie naszych partyj rzeczy, którym należy się bacznie przypatrzeć i którym należy przeciwdziałać".

Jeszczeby można coś niecoś przytoczyć za sanacyjnym organem śląskim, ale sądzimy, że zacytowane ustępy wystarczą, żeby dojść do wniosku, że porozumienie polsko-niemieckie mniejszość niemiecka na Górnym Śląsku wykorzystuje w dosyć swoisty sposób, nieprzewidziany zapewne przez polskich inicjatorów i twórców tego porozumienia. Na Śląsku, jeżeli weźmiemy dosłownie to wszystko, co pisze „Polska Zachodnia", powracają stosunki, jakie były bezpośrednio po przyłączeniu tej dzielnicy do Polski. — Niemczyzna na Śląsku odzyskuje, jak widać, dawne swe siły i przechodzi do ofenzywy, nie ograniczającej się z pewnością tylko do jednej dziedziny: szkolnej, ale sięgającej szerzej i głębiej.

Alarm „Polski Zachodniej" jest bardzo znamienny. Widać, jak jedna za drugą pierzchają iluzje, któremi tak długo sugerowano społeczeństwo.

A. D

Nadzwyczajna sesja Rady Ligi.

SPRAWA ABISYŃSKO - WŁOSKA NIE BĘDZIE PRZEDMIOTEM OBRAD.

Genewa, (PAT.) W poniedziałek rozpoczęła **się 85-ta nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów.** Pierwsze posiedzenie otwarte o godz. 15.30 **było poufne.** Przy ustalaniu porządku dziennego sesji Rada przeprowadziła rozprawę **nad odwołaniem się Abisynji,** która domaga się zastosowania do zatargu włosko-abisyńskiego art. 15 paktu Ligi Narodów oraz wpisania sprawy tego zatargu na porządek dzienny bieżącej nadzwyczajnej sesji Rady Ligi. Wymiana zdań wyjaśniła, że obie strony **gotowe są powołać komisję koncyljacyjną,** przewidzianą w art. 5 traktatu włosko-abisyńskiego z roku 1928. Do komisji tej powołani będą **dwaj przedstawiciele Włoch i dwaj przedstawiciele Abisynji. W rezultacie Rada postanowiła nie wpisywać sprawy włosko-abisyńskiej na porządek dzienny obecnej sesji Rady Ligi Narodów.**

DYSKUSJA NAD MEMORANDUM FRANCJI BEZ REZULTATU.

Genewa, 16. 4. (PAT.) Rokowania, które toczyły się z mocarstwami na temat **odwołania się Francji do Rady Ligi Narodów, nie doprowadziły do wyjaśnienia sytuacji.** Treści projektowanej rezolucji w sprawie decyzji niemieckiej z 16 marca **nie zdołano uzgodnić.** Wobec tego wyznaczone na wtorek rano **posiedzenie poufne Rady, która miała zamianować sprawozdawcę nie doszło do skutku.**

Trudności z wyborem sprawozdawcy.

Londyn, 16. 4. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Genewy co następuje: Większość członków Rady ma, jak wiadomo, **ustalony pogląd w kwestji rezolucji, zaproponowanej przez Francję co do naruszenia traktatu wersalskiego przez Niemcy.** Sprawozdawcy otrzymają polecenie **zredagowania rezolucji tak, aby była ona do przyjęcia dla całej Rdy Ligi i wobec tego wybór 3-ch sprawozdawców bezstronnych wywołuje trudności.**

Munch — delegat Danji, nadal odmawia przyjęcia roli sprawozdawcy, być **może na** sprawozdawcę będzie powołany delegat **Australji Bruce. Danja jest, jak mówią, jednem z państw, które przeciwstawiają się żądaniu Francji potępienia Niemiec za naruszenie traktatu i ustalenia sankcyj w razie ponownego naruszenia.**

Francja sama złoży rezolucję o potępieniu Niemiec.

Londyn, 6. 14. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Genewy: Po odroczeniu Rady Ligi we wtorek zrana dowiedziano się, że **Francja postanowiła przedłożyć rezolucję o potępieniu Niemiec, bezpośrednio Radzie, nie czekając na powołanie sprawozdawców.** W ten sposób Francja **uwalnia się od zwykłej procedury, stosowanej przy rozważaniu skarg do Ligi.** Jednocześnie Agencja Reutera dowiaduje się, że **rezolucja będzie zredagowana w mocnych wyrazach, jak to przedtem decydowano i będzie zawierała potępienie polityki Niemiec.**

Konferecje min. Becka w Genewie

Genewa, (PAT.) Min. Beck odwiedził w poniedziałek przed południem **przewodniczącego Rady Ligi Narodów Tewfika Ruszdi Arasa.** Następnie min. Beck odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych Danji **Munchem.**

Genewa, (PAT.) Min. Beck odbył w poniedziałek rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Francji p. Lavalem.

Genewa, 16. 4. (PAT.) Minister Beck podejmował we wtorek śniadaniem delegata Włoch ambasadora **Aloisi'ego.**

WIELKA WYCIECZKA AMERYKAŃSKA PRZYBĘDZIE DO POLSKI.

Warszawa, 16. 4. Z miasta **Kościuszko w stanie Missisipi organizuje się specjalna wycieczka mieszkańców tego kraju do Polski.** W wycieczce tej weźmie udział około **500 osób,** nietylko **Polaków,** ale i **Amerykan.** Wycieczka ma przybyć **w przyszłym roku.**

LITERACI POLSCY NA KONGRESIE PENKLUBU.

Warszawa, 16. 4. Polskie organizacje literackie **zostały zaproszone na kongres międzynarodowy Penklubu,** który w roku bieżącym odbędzie się **w Waszyngtonie.** Delegatami będą **Zofja Nałkowska i Kazimierz Wierzyński.**

O czem piszą inni?..

W poszukiwaniu mistyki.

Konserwatywny „Bunt Młodych“ zamieszcza wywiad z p. J. Wojciechowskim, redaktorem „Przemian“, które są organem fanatycznej organizacji „Polskiego Zw. Młodzieży Demokratycznej“... Organizacja ta znaną jest ze swojego antykatolickiego i komunizującego nastawienia, podobnie, jak „Legjon Młodych“... P. Wojciechowski zapewnia, że jego grupa przechodzi obecnie „przemiany“. Przedewszystkiem — wyrzekła się skrajnego indywidualizmu. „Trzeba — powiada — jednostkę poświęcić grupie“. Przemianom uległ pogląd „Z. P. M. D.“ na średniowiecze.

„To średniowiecze — oświadcza p. Wojciechowski — nie było takie ciemne, jak o nim się pisało: — przecież wtedy rodzili się i działali genjusze... Średniowiecze potrafiło lepiej prościej, aniżeli my, uregulować stosunki społeczne“.

Na pytanie, czy panowie z „Przemian“ zmienili także swój stosunek do religji, p. Wojciechowski odpowiada:

„Trzeba rozróżnić, trzy rzeczy, a właściwie pojęcia: chrześcijaństwo, katolicyzm, religja. Pierwotne chrześcijaństwo jest mi osobiście sympatyczne i bliskie. Przyznam się, że może zamało je znam od jego strony doktrynecznej. To, co z niego zrobił później katolicyzm, nie (?) jest już tem samem. **Do katolicyzmu nasz stosunek jest negatywny.** — a zwłaszcza do jego wykładnika, — **kleru. Nasz antyklerykalizm w niczem nie osłabł**“.

W końcu wyznaje, że grupa „Przemian“ odczuwa potrzebę „pewnego mistycyzmu“, **ale go znaleźć dotąd nie mogła**... Cóż na te wynurzenia powie prof. Ulaszyn, który roztacza duchową opiekę nad tą grupą młodzieży?

B. B. i Akcja Katolicka.

Wychodzi w Kutnie tygodnik „Gromada“, urzędowy organ B. B., „Strzelca“ i t. p. **Wystąpił** on świeżo z atakiem na „Akcję **Katolicką**“.

„**Jest u nas w powiecie** — pisze „Gromada“ akcja, **która się nazywa „katolicką“, ale która właściwie jest akcją zaciemniania, akcją** tendencyjnego konserwatyzmu i **wsteczniotwa.** Gdyby wyżej wzmiankowana akcja, **nie wychodziła poza obręb swych propagatorów**, rzecz byłaby dla chłopów **obojętna, niechby panowie** hrabiowie, szlachta **no i poniektórzy księża** łudzili się tem, **że żyją conajmniej 200** lat temu, w okresie **największych przywilejów** księżo-pańskich i **ciemnoty chłopa**, który wówczas czcił ich **narówni prawie z Bogiem**“.

„Ale „**Akcja Katolicka**“ zwraca się do **chłopów** i to „Gromadę“ gniewa. Pocieszą **się jednak** tem, że się „Akcji Katolickiej“ **nie udają** jej imprezy. Z radością opisuje, **jak się nie udało** zawiązanie w Kutnowie **koła „Katol. Stow. Mężczyzn“**... Po referacie bowiem — pisze „Gromada“ —

„**chłopi w dyskusji** tak rzeczowo i tak ze **znajomością** całą „**akcję**“ zobrazowali, że **sebranie zostało przerwane w sposób burzliwy i chłopi zakończyli je śpiewaniem „O cześć wam Panowie Magnaci“** i rozeszli **się manifestacyjnie**“.

Podobnie miało być z zakładaniem koła kobiet katolickich... Cały ten opis kończy się odezwą do chłopów:

„Czy tylko ty, bracie chłopie, znasz **swoją** historję? Czy wiesz, że prawie 1.000 lat byłeś rządzony przez kler i szlachtę?... i zarabiałeś się w pańszczyźnie, dawałeś panu swoją córkę na rozpustę, boś musiał...; milczałeś, gdy na pierwszą noc po ślubie pachołkowie brali ci żonę do pana; milczeć musiałeś, gdy batog krwawił ci grzbiet, jeżeli z karczmy biskupiej nie wypiłeś tyle „okowity“, ile ci przykazano...“.

Takie prowincjonalne pisma, jak „Gromada“ kutnowska lepiej dają poznać ducha panującego w sanacji, niż „Gazeta Polska“ lub „Kurjer Poranny“... Kto pomaga sanacji, pośrednio popiera takie „Gromady“... Na podkreślenie zasługują metody używane przez „Gromadę“ kutnowską: zohydza „Akcję Katolicką“, że nią kierują „obrzydliwcy“ i „obszarnicy“, że referaty wygłasza hr. Zamoyska, jakkolwiek wie dobrze, że B. B. jest w ścisłym kontakcie właśnie z „obszarnikami“, Ks. Radziwiłłem i in. Głupia demagogja!

Wzruszająca troskliwość.

„Wieczór Warszawski“ przynosi następującą wiadomość:

„Władze bezpieczeństwa na m. Warszawę ustaliły już trasę 1-majową dla legalnych organizacyj politycznych. Oddzielne pochody utworzą PPS, CKW., PPS, dawna Frakcja Rewolucyjna, ZZZ, — grupa Moraczewskiego, Bund, Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy oraz dwa oddzielne pochody Poale Sjonu Prawicy i Lewicy. **Program pochodów jest przewidziany w taki sposób, by nie nastąpiły zderzenia wrogich sobie ugrupowań.** Pochody komunistyczne, jako organizacji nielegalnej, będą z całą bezwzględnością rozpraszane“.

Wzruszającą jest ta troska naszych władz o to, by „nie nastąpiły zderzenia wrogich sobie ugrupowań“. Socjaliści nie będą mogli powiedzieć, że im — **policja przeszkadza** w „święcie“.

Sprzymierzeńcy Hitlera we — Francji.

Rzadko się zdarza na tym — jakże niedoskonałym — świecie, by sobie wrogowie nawzajem pomagali, i by sobie oddawali usługi. Wyjątkiem od tej reguły jest blok socjalistów i komunistów w Francji. Oddaje bowiem w tej chwili nieocenione usługi Hitlerowi. Zapewne wbrew woli... To jednak nie umniejsza wartości tych usług. Chodzi o samo dzieło, o efekt, nie o intencję.

A oto, w jaki sposób?

ALARM PRASY MARKSOWSKIEJ. Radjo Rzeszy niemieckiej rozniosło w tych dniach sensacyjną wiadomość, że w szeregu koszar francuskich wybuchł bunt żołnierzy, którym niedawno uchwalona przez parlament ustawa przedłuża służbę wojskową o 3 miesiące. A prasa niemiecka nie omieszkała wykorzystać tej wiadomości do przeciwstawienia doskonałej dyscypliny armji niemieckiej — rozkładowym tendencjom panującym w armji francuskiej.

Wiadomość berlińskiego radja pochodzi ze źródła dość podejrzanego, bo z komunistycznej „l'Humanite“ i z socjalistycznego „Populaire'a“. Dwa te organy bloku socjalistyczno-komunistycznego puściły wiadomość o buncie żołnierzy w innych punktach kraju, nie kryjąc się wcale z tem, że to jest posiew agitacji zjednoczenia „sił proletarjatu“, jakie stanowi „Front Wspólny“ dwóch partyj marksowskich.

Umiarkowana prasa francuska odpowiedziała wyrazami oburzenia na rewelacje „zdrajców Ojczyzny“, którzy w tej trudnej dla Francji chwili demoralizują armję i jeszcze się z tego wobec opinji i wobec zagranicy chwalą. A także — wyrazami zdziwienia, że rząd p. Flandina toleruje tego rodzaju agitację i pozwala na rozpuszczanie „fałszywych“ wiadomości, które podrywają autorytet i rządu i państwa wobec Europy.

BUNTY BYŁY. — Wyszło przytem jednak na jaw niepokojące zjawisko. Oto — jak wynika z doniesień kilku dzienników, m. in. „l'Echo de Paris“ — nie było wprawdzie „buntów żołnierzy“ w tych rozmiarach, o jakich doniosły organy socjalistyczno-komunistyczne, ale bunty takie były — pisze „l'Echo de Paris“ — w miejscowości Brive. To przykre niewątpliwie dla prestige'u Francji zjawisko ma swoje źródło — stwierdza prasa umiarkowana — w zdradzieckiej agitacji partyj: komunistycznej i socjalistycznej.

Partje te od lat utrudniają wszelką akcję obrony kraju. Do zenitu doszła ich agitacja w ostatnich tygodniach, w trakcie uchwalania ustawy o przedłużeniu służby wojskowej. Rozwinęły bowiem akcję wśród mas robotniczych przeciw projektowi ustawy, a, kiedy projekt mimo to został uchwalony, rozpoczęły agitację buntowniczą wśród żołnierzy. Naogół — jeśli mamy polegać na doniesieniach pism umiarkowanych, agitacja nie wydała spodziewanych rezultatów; żołnierze naogół okazali się opornymi w stosunku do haseł buntu. Musiały być jednak jakieś sporadyczne zajścia, jeśli prasa umiarkowana tak energicznie piętnuje tę robotę komunistyczno-socjalistyczną i nawet wymienia jedną miejscowość, w której do buntu żołnierzy doszło.

ROBOTA DLA HITLERA. — Jest to bowiem typowa robota „pour le roi de Prusse“, w tym wypadku dla Hitlera. A ironja losu chce, by tę usługę Hitlerowi oddali najzacieklejsi wrogowie, jakimi są socjaliści i komuniści Francji. Do tego doprowadza tępy doktryneryzm te dwie partje...

Francuski socjalizm (i komunizm) patrzy na zagadnienie wojny i pokoju z punktu widzenia wyłącznie partyjnego, i to w dodatku źle obranego. Widoczny we Francji wzrost prądów „faszystowskich“ (Croix de Feu) napełnia go obawą o „przyszłość Francji“. Już widzi „przewrót faszystowski“ w Paryżu, i — oczywiście co za tem idzie — wymarsz francuskich wojsk na Berlin. „Niebezpieczeństwo“ jednak nie jest tak straszne, jak się przedstawia pp. Blumowi i Cachin'owi. Za wielki wpływ na nastroje ludności miała i ma jeszcze lewica, by francuskie społeczeństwo dało się tak łatwo „klice jeneralskiej“ lub „faszystowskich gębaczy“ sprowokować do wojny zaczepnej z Niemcami.

Ale strach ma wielkie oczy. I skutkiem tego zawsze źle widzi rzeczywistość.

P. p. Blum i Cachin widzą zbrojenia francuskie, nie widzą niemieckich. Burzą się na „wojenne“ harce „faszystów“ we Francji, nie burzą się na militaryzację Rzeszy Niemieckiej. Jedyny ich „wróg“, to — „faszyzm“ francuski.

Ślepota, która niewątpliwie przejdzie do historji... Jak do historji przeszła ślepota francuskich socjalistów z roku 1914, którzy na miesiąc przed wybuchem wojny całowali się na granicy z niemieckimi socjalistami, przysięgając, że nie dopuszczą do wojny.

Tasama ślepota przesłania wzrok socjalistów francuskich z roku 1935. Postępują tak, jakby otrzymali objawienie z nieba, że wojny nie będzie. Zachowują się tak, jakby po drugiej stronie Renu rządził krajem obóz ogarniony pokojowemi tendencjami. Mówią i piszą tak, jakby na czele Rzeszy stał jakiś pacyfista. A, że tak nie jest, — ich agitacja oddaje nieocenione usługi Hitlerowi i Rzeszy Niemieckiej. Im zaś samym gotuje klęskę.

Taksamo bowiem przygotowywał się przewrót faszystowski we Włoszech r. 1922. Pogarda dla armji i dla obrony Włoch szerzona przez partję socjalistyczną zrodziła — reakcję w postaci faszyzmu. Ku temu samemu zmierza agitacja francuskich socjalistów i komunistów.

W. Z.

Przednówek powodzian na Powiślu.

Od 8 miesięcy o łaskawym chlebie. — Bez grosza. — Brak paszy. — Kraina bez dróg. — Ograniczona odbudowa.

Jeżeli na bogatych Kujawach, gdzie, ostatni zbiór wypadł tak pomyślnie, rolnik jadący do miasta, nie posiada teraz 40 groszy na „targowe“ i oddawać musi na rogatce w zastaw derkę lub własne okrycie, to chyba każdy wyobrazi sobie, jak ciężki jest **przednowek powodzian na Powiślu**, gdzie z łaski publicznej żyje się od lipca ub. roku, a więc **już ósmy miesiąc z rzędu.** Wśród braków, poniżenia i troski, której nie doceni nikt, kto się z tem bezpośrednio nie zetknął.

Gospodarstwa nawet kilkadziesiątmorgowe przez 8 miesięcy **o łaskawym chlebie**, w zniszczonych domostwach, przy niemal już całkowitym braku paszy i dosłownie bez grosza, chyba, że za bezcen sprzedało się krowę lub konia-kalekę, z którego orka i zwózka — katorga jesienna wyparły ostatni dech. Oto obraz Powiśla.

Złoty jest na Powiślu małopolskiem w obszarze powodzi **dolarem** a może nawet angielskim **funtem**. Niełatwo wprawdzie o złotego także w mieście powiatowem, czy wojewódzkiem, nad dolną Rabą, Dunajcem, Wisłoką, na przestrzeni około 1.000 km. kwadratowych ongiś kwitnącej ziemi jest on natomiast mitem.

Zachodzę onegdaj do sołtysa, gdzie przyjmują zgłoszenia na ziemniaki do sadzenia. Można je otrzymać właściwie w dowolnej ilości i — wedle zapewnienia — będą doborowe, a na warunkach wyjątkowo ulgowych. Należność 3.40 zł. za q ostatecznie odpowiada każdemu zwłaszcza, że płatna jest w trzech latach. Nieba tym dobrym ludziom przychylić, którzy to dobrodziejstwo powodzianom wyświadczyć pragną, bo **brat lepiej nie zrobiłby bratu.** A jednak!

Na 178 gospodarzy w gminie do zapisu na te ulgowe ziemniaki stanęło tylko 40 rolników, bo warunkiem otrzymania przydziału i ulgowej **spłaty jest złożenie zadatku** 50 groszy na 1 q. **Na 178 posiadaczy rolnych tylko 40 było w stanie tę drobną kwotę złożyć.** Największy bogacz we wsi miał na ten cel tylko 6 zł. zamawiając 12 cetnarów, zamiast znacznie większej ilości. W sąsiedniej wsi **nikt wogóle zadatku nie złożył i gmina wysłała deputację do p. Starosty, aby ją zwolnił od składania zadatku.**

Bywały złe czasy i klęski ciężkie, takich przednowków tutaj jednakże nie zaznano. Idzie niby ku wiośnie, ale dwu po sobie ciepłych dni i pogodnych nie możemy się doczekać. Zimno, padają deszcze, roztopy na drogach nie ustają, roboty w polu nie ubywa. Nieodżywiony, sponiewierany inwentarz w robocie nie pospieszy, dużo choruje, jeżeli zaś Komitety **nie będą mogły dostarczyć paszy**, praca wiosenna wogóle ustanie i przyjdzie nowe nieszczęście. Te fundusze na paszę, czy też pasza w naturze winna nadejść bez jednego dnia zwłoki. W tej chwili większość gospodarstw na Powiślu nie posiada dosłownie ani **szczypty siana i ani jednego źdźbła słomy**, o paszy treściwszej nikt wogóle oddawna nie **słyszał**. Są gospodarstwa, gdzie bydło wogóle **nie podnosi się o własnych siłach**, stan koni jest wprost opłakany.

A mają one przed sobą dodatkową, zgoła niepotrzebną pracę, mianowicie na znacznym obszarze **powtórną orkę i siew** bo — nie należy tego ukrywać — spowodu czyto niewłaściwego ziarna czy zatrucia gleby **przepadły setki morgów pszenicy**, obsiane w jesieni. Trzeba ją przyorać teraz i pole obsiać nawowo owsem, czy jęczmieniem, choiaż wiadomo, że kto dwa razy sieje, ten jednego razu nie zbiera. Uznać należy na pociechę, że **Komitety powodziowe dostarczyły świeżego ziarna i umożliwiły ratunek.** Dożywienie inwentarza, zwłaszcza zaś koni, aby tę nową pracę mogły wykonać, jest wobec tego naglącą koniecznością. Powszechnem jest też przekonanie, że p. Komisarz powodziowy, wicewoj. Walicki, ratunek ten zorganizuje.

Udrękę niewymowną stanowi na Powiślu **brak dróg.** W pasie bezpośrednio przylegającym do Wisły, a więc stale niebezpiecznym przez swe położenie, **istnieją wogóle tylko polne koleiny** z przepaściami i wybojami, nie zasługujące na miano dróg. Stan ten odziedziczyliśmy wprawdzie po zaborcy, ale dotąd nie uczyniliśmy niczego, dla jego usunięcia. O tem, aby to zadanie spełnił samorząd wiejski czy powiatowy niema mowy. Ze względu na interes państwa zatem **znaleźć się muszą fundusze z innego źródła.** Zrozumienie dla tej sprawy istnieje, chodzi tylko o zgłoszenie wniosków w sposób tak przekonywujący, aby to było skuteczne.

Zagadnieniem bardzo poważnem jest też w obszarze powodzi **odbudowa zniszczonych domostw**, zapoczątkowana w jesieni, a czekająca na załatwienie ostateczne w bieżącym roku. W jesieni postawiono tutaj sprawę tak, że poszkodowanym w stopniu niższym, niż 50 proc. uszkodzenia budynków, przyznano pewną ilość materjałów budowlanych, dostarczając **środków pieniężnych** na odbudowę tylko **wyżej** poszkodowanym. — Akcja wiosenna miała natomiast objąć w podobny sposób także resztę powodzian, których budynki naruszone w sposób mniej gwałtowny, wymagają jednak gruntownego remontu. Ponieważ jednak na ten cel ofiarował swoją pomoc tylko jeden jedyny Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w kwocie zaledwie

około jednego miljona złotych na pięć województw,

więc oczywiście kwota ta okazała się zupełnie niewystarczającą. Akcja wiosenna odbywa się przeto jak poprzednia pod hasłem **„byle dach nad głową“**, a na tzw. drobne remonty — jednak także bardzo ważne — środków kredytowych niema. Skutki łatwo przewidzieć, wobec całkowitego braku kredytu prywatnego.

To są te sprawy żywotne, co nas gniotą i troską na Powiślu napełniają.

Przygodny.

Na ziemiach Rzplitej

Ks. Prymas wraca do zdrowia.

Przed kilku dniami rozeszła się wiadomość o chorobie ks. Prymasa Hlonda. Na podstawie informacyj z kancelarji ks. Prymasa należy krążące pogłoski o poważniejszej chorobie ks. Kardynała sprostować o tyle, że choroba ta jest lekkiem tylko niełomaganiem, nie grożącem poważniejszemi komplikacjami. Ks. Prymas od kilku dni leży, ale stan jego zdrowia jest już niemal zupełnie dobry i poprawia się nadal.

Zuchwały napad bandycki w Gnieźnie.

W Gnieźnie dokonano we wtorek zuchwałego napadu rabunkowego. Mianowicie dwaj niewyśledzeni narazie osobnicy napadli w bramie domu przy ul. Kilińskiego na 27-letniego **St. Szczepaniaka** i zadali mu tępem narzędziem kilka silnych ciosów w głowę. Obezwładniwszy w ten sposób Szczepaniaka, **rabusie wyrwali mu teczkę,** w której znajdowało się **800 zł. gotówką** oraz znaczki pocztowe i stemplowe różnej wartości **na sumę około 2.000 zł.,** poczem zbiegli. Ofiarę napadu umieszczono w szpitalu.

Praktykant sądowy „uniewinniał" skazanych na więzienie.

Sąd okr. w Tarnowie skazał **J. Kamińskiego, b. praktykanta sądu grodzkiego w Brzesku** za sprzeniewierzenie pieniężne oraz za fałszywy zapis do rejestru karnego, mianowicie zapisanie kilku osób skazanych na karę więzienia jako uniewinnionych — **na 6 miesięcy więziena bez zawieszenia** i na utratę praw obywatelskich na lat 4-ry.

Eksplozje w Łodzi i we Lwowie.

W Łodzi wydarzyła się niezwykła eksplozja w sklepie materjałów piśmiennych przy ul. Andrzeja. Jak się okazało wybuchło **9.000 nabojów do straszaków.** W sklepie obecnych było 6 osób, z pośród nich **sprzedawca Kaponit doznał** bardzo **ciężkich obrażeń,** inni zaś doznali lżejszych ran. Całe urządzenie sklepu uległo zupełnemu zniszczeniu. W okolicznych domach powypadały szyby z okien.

We Lwowie w t. zw. Zboiskach nastąpił wybuch w tajnej fabryczce ogni sztucznych. Natychmiast po wybuchu do odnośnej chaty pośpieszyła policja i cała ludność miejscowa. Okazało się, że detonacja wydarzyła się w **mieszkaniu robotnicy Michaliny Piszakówny** — która zatrudniona była fabrykacją żabek strzelających i kulek. Z niewiadomego źródła nabyła ona proch strzelniczy i służące do tego inne materjały i — chcąc z okazji zbliżających się świąt zarobić — pilnie pracowała, aby nagromadzić na sprzedaż jaknajwiększy zapas niebezpiecznych „zabawek". — W pewnym momencie nastąpiła eksplozja, przyczem siła wybuchu była tak wielka, że **oderwany został dach.** Na szczęście zdołano zapobiec pożarowi i rychło wydobyto ciężko ranną Piszakównę. Wezwano do Zboisk Pogotowie, którego lekarz stwierdził u niej oderwanie palców lewej ręki oraz poparzenia twarzy.

Kapitan utonął — sędzia ocalał.

Z Torunia donoszą o tragedji jaka wydarzyła się na Wiśle. Kapitan **Włodzimierz Bahr** w towarzystwie urzędnika województwa **Tomaszewskiego** i sędziego śledczego **Jaśkiewicza** wybrał się na przejażdżkę łodzią po Wiśle. Wtem z przeciwnej strony nadjechał holownik, wskutek czego powstały duże fale. Następstwem tego było przewrócenie się łodzi. **Kpt. Bahr utonął,** podczas gdy dwaj jego towarzysze zostali uratowani. Jest rzeczą znamienną, że przed rokiem wydarzyła się podobna katastrofa. Wówczas również sędzia Jaśkiewicz udał się łodzią na przejażdżkę po Wiśle ze swoim aplikantem sądowym i łódź się również przewróciła, przyczem **aplikant utonął, a sędzia ocalał.**

Plutonowy chciał wysadzić w powietrze kasyno oficerskie.

Z końcem ub. roku udaremniono zamach b. plutonowego **44 p. p. w Równem, Teofila Łapińskiego,** który w Noc Sylwestrową omal nie wysadził w powietrze kasyna oficerskiego w Równem wraz z uczestnikami odbywającego się właśnie balu garnizonowego. W toku dochodzeń biegły pirotechnik ustalił, że bomba, jakiej użyć miał Łapiński, posiadała siłę wybuchową, **zdolną wysadzić w powietrze kolejowy most żelazo-betonowy,** a nietylko budynek kasyna oficerskiego. Sąd Okr. w Równem skazał Łapińskiego na **15 lat więzienia,** a osobno za fałszowanie legitymacji na 6 miesięcy, wymierzając mu łączną karę 15 lat.

Niezwykły strajk aktorów w Warszawie.

Jedyny w swoim rodzaju strajk zapowiedziany jest w Warszawie. Członkowie zespołu aktorskiego (technicznego i pomocniczego) **teatru Komedja** postanowili pozostać w gmachu teatru aż do uzyskania możliwości dalszego utrzymania swej placówki. Teatr „Komedja", mieszczący się przy ul. Karowej 18, prowadzony jest **przez młodego artystę Porębę,** który skupił wokół siebie szereg młodych aktorów, którzy nie mogli znaleźć zajęcia na innych scenach. Teatr ten wystawił z wielkiem powodzeniem sztukę Żeromskiego „Przepióreczka", ostatnio zaś przeróbkę powieści Kruczkowskiego „Kordjan i Cham". Mimo powodzenia teatr nie mógł obejść się bez subwencji i miał być zlikwidowany. Wobec tego członkowie jego w liczbie 44 postanowili rozpocząć oryginalny strajk.

—o()o—

SAMOBÓJSTWO MAJORA. W lasku kapitulnym **w Zimnej Wodzie obok Lwowa** znaleziono zwłoki majora rezerwy 53-letniego **Władysława Dąbrowskiego.** Popełnił on samobójstwo przez wypicie trucizny, oraz przez **przecięcie żyletką żył u rąk i nóg.** Mjr. Dąbrowski mieszkał we Lwowie. Wydalił się z domu w niedzielę rano i od tej pory nie wrócił. Zostawił list, iż popełnia samobójstwo z powodu rozstroju nerwowego.

Przywódcy powstania greckiego będą sądzeni oddzielnie.

Po pierwszym procesie powstańców greckich **w Atenach** i po degradacji, która odbyła się w poniżających dla oficerów warunkach, przygotowano szereg nowych procesów, będących echem nieudałej rewolty. Długo zastanawiano się nad sprawą Venizelosa, lecz ostatecznie postanowiono na podstawie zebranego materjału wytoczyć mu proces zaoczny, który odbędzie się w Atenach w dniu **30-go b. m.** Równocześnie sąd wojskowy wyda wyrok **na Plastirasa i innych zbiegłych przywódców powstania.** — Zbiegli powstańcy będą oddzielnie sądzeni, tymczasem w kilku innych miastach już się rozpoczęły procesy aresztowanych buntowników. **W Kanei na Krecie** toczy się proces kilkudziesięciu osób zarówno wojskowych jak i cywilnych. **W Janinie** przeciw 18 oficerom rozpocznie się rozprawa w dniu 17 b. m., w **Dramie** równocześnie będą działać trzy sądy wojskowe, przeznaczone dla wojskowych, urzędników państwowych, dziennikarzy, następnie dla działaczy politycznych i wreszcie dla osób cywilnych. **W Komotini** na ławie oskarżonych zasiadło 126 oficerów i żołnierzy, którzy brali udział w powstaniu w Tracji. Oddzielny sąd w tej miejscowości sądzić będzie cywilnych. W **Larissie** wreszcie ma stanąć przed sądem 60 powstańców.

W Atenach odbyła się **degradacja oficerów powstańców** ze szkoły Evelpidów. Degradacji dokonał wobec delegacji całego ateńskiego garnizonu wojskowego **najstarszy rangą podoficer** ze szkoły oficerskiej Evelpidów. Degradacja odbyła się na podwórzu szkoły, przyczem **dostęp dla publiczności cywilnej był surowo wzbroniony.** Zarządzenie to wydano, celem uniknięcia powtórzenia się wypadków, które wydarzyły się podczas pierwszej degradacji na podwórzu 1 pułku piechoty, kiedy publiczność czynnie znieważyła zdegradowanych oficerów i podoficerów.

—oo—

Z całego świata.

Nabożeństwo wielkanocne z bazyliki św. Piotra.

Pontyfikalne nabożeństwo papieskie wraz z błogosławieństwem apostolskiem urbi et orbi transmitowane będzie przez radjo watykańskie w niedzielę wielkanocną od godziny 10.30 do godziny 13 na fali 19.81 Transmisji towarzyszyć będą objaśnienia w różnych językach a m. in. w języku polskim. (KAP).

Wzrost propagandy antychrześcijańskiej w Niemczech.

Arcybiskupi wikarjat generalny w Kolonji wystąpił ponownie przeciw na coraz większą skalę uprawianej propagandzie antychrześcijańskiej. Jako przykład przytacza wikarjat fakt, że w **jednym tylko kiosku gazetowym w Kolonji wystawiono do sprzedaży 13 dzienników i pism antychrześć., których nakład sięga 160 tysięcy egzemplarzy.** Wikarjat zwraca uwagę, że zezwolenie na tego rodzaju wystąpienia antychrześcijańskie powiększa niepokój wśród ludności i stoi w wyraźnej sprzeczności z głoszonemi hasłami jedności narodowej. (KAP).

Odezwa amerykańskiego komitetu pomocy dla Meksyku.

W stanie Texas (USA) utworzył się specjalny komitet niesienia pomocy nieszczęśliwym prześladowanym katolikom z Meksyku p. n. Mexican Priests and Sisters Aid Society". Komitet ten wydał obecnie odezwę **do wszystkich katolików,** podpisaną przez wygnanego z Meksyku Delegata Apostolskiego, **Mgra Ruiz'a.**

„Sytuacja, jaka się wytworzyła w Meksyku — pisze arcybiskup — jest potworna i dłużej trwać nie może. Tysiące Sióstr przebranych w ubrania chłopskie, kryją się po wsiach, tysiące kapłanów szuka ucieczki w puszczach i górach meksykańskich, żyjąc w ciągłej obawie, że ich odnajdą. Rewolucjoniści urządzają regularne polowania na tych nieszczęśliwych męczenników za wiarę. Są oni tropieni jak dzikie zwierzęta i rozstrzeliwani bez sądów albo też mordowani w okrutny sposób. Wielka liczba sióstr i księży katolickich została odstawiona do granicy Stanów Zjednoczonych. Wygnańcy ci oczekują od nas pociechy i wsparcia i wszelkiej pomocy dla siebie, dla swych braci w Meksyku i dla wszystkich katolików maksykańskich".

Delegat Apostolski kończy odezwę do całego świata chrześcijańskiego, by wejrzał w straszliwą walkę Kościoła z komunizmem w Meksyku (KAP).

1000 domów zniszczonych trąbą powietrzną w ciągu pół godziny.

Trąba powietrzna, która przeszła nad wschodnią częścią okręgu Czitagong (prowincja bengalska w Indjach), zniszczyła w ciągu niespełna pół godziny **około 1000 domów** i powyrywała z korzeniami prawie wszystkie większe drzewa. Szkoła rzemieślnicza w Czitagong została dosłownie **przesunięta przez huragan o 50 metrów.**

Epidemja grypy w stolicy Brazylji.

Dziennik polski „Lud" wychodzący w Kurytybie, donosi o epidemji grypy, która szerzy się w Rio de Janeiro. Szpitale tak miejskie, prywatne jak i wojskowe są — pisze — przepełnione chorymi na grypę. — Liczba chorych na grypę jest tak wielka, że wskutek epidemji zmienił się nastrój miasta i zmniejszył ruch miejski. Tak samo **choruje bardzo dużo dzieci i niektóre szkoły zostały zamknięte.** Z Rio przeniosła się grypa do Sao Paulo. Zachodzi obawa, że może ona dosięgnąć nawet ludność Parany. Władze rządowe tak w Rio jak w Sao Paulo powzięły odpowiednie środki, ażeby zdusić groźną epidemję.

Humor

Bohater. — Wczoraj — opowiada pan Pantofliński — miałem wielką awanturę z żoną, ale koniec końców, przekonałem ją. Kto jest u nas panem domu!
— Kto?
— Ona.

Przyjemność dla tatusia. — Tatusiu, czy to prawda, że tatuś nie lubi się golić?
— Prawda.
— To niech się tatuś cieszy! Tylko co zbiłem tatusia lusterko do golenia!

Sven Hedin powrócił do Szwecji.

Szwedzka agencja telegraficzna donosi: Sven Hedin powrócił do Szwecji z trwającej kilka lat wielkiej ekspedycji. W Malmoe powitał znakomitego podróżnika **dr. Ambolt,** który brał udział w ekspedycji i rozstał się z Sven



Hedinem w środkowej Azji. Przez jakiś czas sądzono, że Ambolt zaginął. Po przybyciu do Sztokholmu, Sven Hedin został powitany przez delegatów towarzystw naukowych. Wieczorem wręczono mu księgę pamiątkową z okazji 70-ej rocznicy jego urodzin.

—o()o—

POŚWIĘCENIE KLASZTORU SIÓSTR DOMINIKANEK W GDAŃSKU. W tych dniach **ks. biskup O. Rourke** dokonał poświęcenia klasztoru SS. Dominikanek w Gdańsku, mieszczącego się w jednem całem skrzydle gmachu b. dyrekcji kolejowej przy **ul.** Olivaertor. W uroczystości wzięli udział liczni przedstawiciele społeczeństwa polskiego z komisarzem generalnym R. P. **dr. K. Papee** na czele. Po poświęceniu ks. biskup wygłosił dłuższe okolicznościowe przemówienie.

ARESZTOWANIE POLSKIEGO SPORTOWCA W NIEMCZECH. Przewodniczący polskich robotniczych klubów sportowych na Śląsku Opolskim — **Trąbalski** został w tych dniach aresztowany w Zabrzu i wywieziony do więzienia w Opolu. Przyczyny aresztowania nie są znane.

PIERWSZA SZKOŁA OBRONY PRZECIWGAZOWEJ W RUMUNJI. W Bukareszcie zaczęła funkcjonować pierwsza szkoła obrony przeciwgazowej dla ludności cywilnej. Na wykłady uczęszczają obowiązkowo sekretarze prefektur (starostw) całego kraju, generalni sekretarze zarządów miejskich większych miast oraz sekretarze gmin miejskich. **Wykłady trwają 20 dni.** Mają one na celu ujednostajnienie punktów widzenia dla wypracowania ogólnego planu obrony biernej. Ostatnio odbyły się pierwsze pokazy praktyczne dla uczestników wykładów.

KATASTROFA DYPLOMOWANEJ LOTNICZKI AUSTRJACKIEJ. Znana lotniczka, dyplomowana pilotka szybowcowa **Adela Kotzuwan,** podczas ćwiczeń w ośrodku sportowym w Gaisberg w Austrji, uległa katastrofie, spadając wraz z aparatem **z wysokości 300 m.** Lotniczka doznała ciężkich obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych, szybowiec zaś jest całkowicie zniszczony. Przyczyną katastrofy był przypuszczalnie **nagły i bardzo silny podmuch wiatru.**

KRWAWA BÓJKA RELIGIJNA W INDJACH. Podczas pogrzebu mahometańskiego doszło do krwawej bójki między mahometanami a Indusami. 24 osoby wśród których znajduja się i policjanci odniosło tak poważne obrażenia, że zostały odwiezione do **szpitala** w Ranchi.

Rzeczy ciekawe

Osobliwe zwyczaje kaszubskie w okresie wielkanocnym.

Wielkanoc przypada na Kaszubach na czas budzenia się sił przyrody organicznej z martwoty zimowej, dlatego też Kaszubi, tej przyrodzie przypisują szczególne własności. Tak więc w pow. kartuskim, lub kościerskim mówi się, że kto cierpi na swędzenie ciała („swierzbiączkę") powinien udać się w pierwsze święto Wielkanocne, zaraz przed wschodem słońca do wody bieżącej i wykąpać się, a to poskutkuje. Woda zaczerpnięta przed wschodem słońca w ten dzień, wpływa korzystnie na cerę twarzy, którą czyni świeżą, lecz kto ją niesie, nie powinien do nikogo słowa przemówić. Zwyczaj ten mają i Niemcy mieszkający wśród Kaszubów i wodę taką nazywają Osterwasser. Przed wojną światową na mierzei Helskiej był zwyczaj w okresie Wielkiego Tygodnia, **chwytania wron,** które spożywano. Chłopcy wrony chwytali w specjalne sidła zwane klepce. Sidła te zastawiane były na wydmach, lub plaży, a jako przynętę dawano szproty lub śledzie. Pamiątką z owego starego zwyczaju chwytania wron, pozostał zwrot, używany po dziś dzień „wyganiajta post, a kładzeta wrony w grapę" wyganiajcie post, a kładzcie wrony w garnek. Chłopcy w okresie Wielkiego Tygodnia obchodząc wieś w ten sposób przypominają że zbliża się koniec postu. Wołania ich przeplatane są uderzeniami klekotkami.

Megafon zagłusza szum Niagary.

W Ameryce skonstruowano największy megafon świata, przeznaczony do nadawania rozkazów oraz sygnałów alarmowych na okrętach wojennych. Aparat ten posiada membranę o średnicy 1 metra. Motor uruchamiający megafon ma 1.20 m. wysokości. Siła głosu megafonu jest tak wielka, że zdoła on zagłuszyć szum wodospadów Niagary. Wygłoszone przez megafon w czasie prób przemówienie słychać było zupełnie wyraźnie w odległości 3 km. Megafony tego typu zainstalowane być mają m. in. również na wielkich statkach transoceanicznych. Umożliwią one wydawanie rozkazów i zarządzeń, słyszanych przez wszystkich nawet w czasie **najgwałtowniejszej burzy.**

Nowe „promienie śmierci".

W Bourges pod Paryżem przeprowadzono doświadczenia z aparatem, wysyłającym promienie śmierci. Tym razem przy pomocy tego aparatu uśmiercono zwierzęta doświadczalne (króliki) **z odległości 100 metrów,** a mniejsze zwierzęta nawet z odległości kilometra. Ginęły one w jednej chwili po naświetleniu zabójczemi promieniami. Sądząc z powtarzających się coraz częściej wiadomości o wynalezieniu promieni śmierci, przypuszczać można, że w przyszłej wojnie będą one rzeczywistością. Podobnie przed wojną światową radjo istniało już wprawdzie, ale bez poważniejszych możliwości praktycznego zastosowania, a po wybuchu wojny osiągnęło w krótkim czasie bardzo wysoki stopień rozwoju. Podobnie lotnictwo rozwinęło się nadzwyczajnie dopiero po wybuchu wojny i dla jej potrzeb. Pocieszyć się można tylko tem, że każda broń zaczepna bardzo szybko wywołuje wynalezienie odpowiedniej ochrony.

Macharadża Nepalu nudzi się.

(—) Donosiliśmy już, że pięciu książąt hinduskich, między nimi także maharadża Nepalu, mają otrzymać tytuł króla, a to na pamiątkę 25-lecia rządów cesarza i króla angielskiego Jerzego V.

Celem wzięcia udziału w zapowiedzianych w związku z tem uroczystościach władca ten **już przed kilku tygodniami przybył do Europy,** a dla skrócenia sobie czasu wyczekiwania odwiedził — oczywiście — Paryż, a następnie **„lazurowe wybrzeże".** Obecnie donoszą jednak z Cannes, że dostojny gość jest niestety znudzony, gdyż nie udało mu się czynić takich wydatków, na jakie go stać. Mając **dziennego dochodu około 200 tysięcy franków** przy całym wyszukanym zbytku i najwymyślniejszych ekstrawagancjach jest nawet właściwie coraz bogatszy. „Z rozpaczy" zasiadł ostatnio do gry w ruletę i rzekomo wygrał pełne 500 tysięcy franków, co go całkowicie zmartwiło. „Wstrząśnięty" tym wypadkiem ku niemałemu niezadowoleniu pewnych zakładów rozrywkowych na Riwierze onegdaj pośpiesznie wyjechał do Anglji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Opłaty w szkole średniej ogólnokształcącej i ich użytkowanie.

Po raz drugi poruszamy sprawę taks administracyjnych w szkole średniej. Obecny artykuł pochodzi z kół pedagogicznych i wysuwa praktyczne wnioski. Uw. Red. „Gł. N.".

Szkoła średnia nowego typu ma charakter demokratyczny: czasem nawet przeciwstawia się ją dawnemu gimnazjum jako szkole „stanowej". W świetle dzisiejszych stosunków sprawa ta wygląda wręcz przeciwnie. Napływ nowych elementów ze wsi został bardzo mocno zahamowany; baza rekrutacyjna ogranicza się coraz wyraźniej do ludności miejskiej, gdyż chłop czy mieszczanin z prowincji nie może sobie pozwolić na utrzymanie dziecka w mieście i na zapłacenie t. zw. taksy administracyjnej w kwocie 220 zł. rocznie.

Przypuściwszy nawet pewne zniżki, choć by nawet takie, z jakich korzystają dzieci urzędników (50%), musi się bezstronnie stwierdzić, że taka opłata stanowi sito ogromnie gęste i decyduje o selekcji młodzieży zupełnie mechanicznej, opartej tylko na zdolności płatniczej młodzieży.

Ciekawe cyfry właśnie w odniesieniu do tej ważnej sprawy przynosi sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Otóż w r. 1932/33 „taksy administracyjne" w gimnazjach przyniosły 12.242.575 zł. Z tej poważnej kwoty gimnazja na własne potrzeby zużytkowały tylko 6.093.651, a przeszło drugie tyle (prawie 6.150.000) rozdzieliło Ministerstwo na inne potrzeby. I tak szkoły powszechne otrzymały 711.640 zł. zakłady kształcenia nauczycieli, prócz opłat uzyskanych od własnych uczniów, zużyły opłat gimnazjalnych na sumę 706.000, szkoły zawodowe 392.000 zł. Te pozycje niedochodzące dwóch miljonów, zużytkowane zostały w każdym razie na szkoły, a więc trudno je kwestjonować.

Dużo smutniej przedstawia się sprawa zużytkowania reszty opłat. Otóż wydatki administracyjne Ministerstwa, Kuratorjów, a wreszcie Inspektoratów szkolnych wyniosły okrągło 2.647.000 zł. w czem same inspektoraty kosztowały prawie półtora milj. złotych. Jeśli jeszcze dodamy prawie pół miljona złotych wydatkowanych na wychowanie fizyczne i oświatę pozaszkolną, to suma trzech przeszło miljonów na cele niezwiązane bezpośrednio z nauczaniem wydaje się nam się zbyt dużą.

Jeśli już nie można zniżyć opłat gimnazjalnych, to jednak należałoby rozdzielić je w inny pożyteczny dla oświaty narodowej sposób. Niewątpliwie najbardziej ponurą cyfrę w naszej gospodarce oświatowej stanowi 600.000 dzieci polskich, które nie znalazły miejsca w szkole. Jeśli zaś społeczeństwo drogą samopomocy przez Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych zbiera rocznie parę set tysięcy złotych i buduje za nie izby szkolne, to nasuwa się myśl by owe trzy miljony wydawane przeważnie na administrację, (między innemi na wyjazdy, węgle!) zużyć na zajęcie sił nauczycielskich. Może to zakrawa na fantazję, ale za **owe 3 milj. zł. mielibyśmy 160 nauczycieli rocznie, którzy mogliby uczyć około 100.000 dzieci!** Wydatek taki wydaje się nam dużo rentowniejszy niż owe koszta administracyjne, które powinny znaleźć pokrycie z normalnego budżetu Ministerstwa, a nie z opłat uczniów gimnazjalnych.

Sprawa dlatego jest szczególnie ważną, gdyż według sprawozdania N. I. K. P. zarysowuje się tendencja zużytkowania opłat szkolnych na cele administracji. Przed tą tendencją, bardzo szkodliwą należy przestrzec, zwłaszcza, że dopiero po raz pierwszy Najwyższa Izba Kontroli rozpatrywała rachunki z opłat administracyjnych pobieranych już kilkanaście lat, jednak nieumieszczonych w budżecie ogólnym.

W.

Sport.

Warta prowadzi w mistrzostwach Ligi.

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo Ligi tabela zawodów przybrała następujący wygląd: 1) Warta gier 2 st. pkt. 4:0 st. br. 7:1; 2) Ruch gier 2 st. pkt. 4:0 st. br. 8:2; 3) Garbarnia gier 3 st. pkt. 4:1 st. br. 5:2; 4) Legja gier 2 st. pkt. 3:1 st. br. 4:0; 5) Pogoń gier 3 st. pkt. 3:3 st. br. 4:5; 6) Cracovia gier 2 st. pkt. 2:2 st. br. 5:5; 7) ŁKS gier 2 st. pkt. 2:2 st. br. 3:6; 8) Wisła gier 3 st. pkt. 2:4 st. br. 6:9; 9) Śląsk gier 1 st. pkt. 0:2 st. br. 1:4; 10) Warszawianka gier 2 st. pkt. 0:4 st. br. 2:5; 11 Polonia gier 2 st. pkt. 0:4 st. br. 1:7.

ZMIANY W PIŁKARSKIEJ GRUPIE OLIMPIJSKIEJ.

W podanym przez nas składzie olimpijskiej grupy piłkarskiej zaszły nieznaczne zmiany. Polski Związek Piłki Nożnej mianowicie ograniczył listę graczy do 26, skreślając z listy proponowanej przez kapitana sportowego p. Kałużę: **Króla, Koczwarę, Kisielińskiego, Artura i Michalskiego.** Na ich miejsce wstawił zawodników Ligi: **Kellera i Wypijewskiego.** Z zawodników skreślonych Król i tak figuruje na liście hokeistów olimpijczyków. Koczwara jest zdyskwalifikowany, a pozostali znajdują się obecnie w słabej formie.

POLACY BIJĄ ROSJAN I CHIŃCZYKÓW.

W Charbinie odbył się międzynarodowy turniej koszykówki z udziałem kilkudziesięciu drużyn. Reprezentowani byli m. in. Chińczycy i Rosjanie. Polska drużyna z Charbina odniosła wielki sukces, zajmując pierwsze miejsce w turnieju i zdobywając puhar pamiątkowy.

—ooo—

LOSOWANIE DRUŻYN W BRUKSELI. Onegdaj odbyło się w Brukseli losowanie drużyn, biorących udział w wielkim turnieju wielkanocnym, zorganizowanym z okazji Wystawy Światowej. — Pierwszego dnia **Wisła krakowska** walczyć będzie **z Duisburgiem,** a reprezentacja Brukseli z mistrzem Belgji Unionem. Drugiego dnia zwycięzcy walczą o pierwsze miejsce, o pokonani o trzecie i czwarte miejsce.

Radjo.

RADJO W ŻYCIU SPORTOWEM. Wobec zbliżającego się pełnego sezonu sportowego podkreślić należy rolę radja w tej ważnej dziedzinie życia społecznego. Radjo rozwija swą sportową działalność w dwu kierunkach: informacyjnym i dydaktycznym. W dnie powszednie o godz. 19.20 wszystkie stacje Polskiego Radja nadają wiadomości sportowe o charakterze ogólnym. W pięć minut później każda rozgłośnia zaznajamia swych słuchaczy z wynikami sportowemi o znaczeniu lokalnem. Dzięki tym codziennym dziesięciominutowym audycjom słuchacze radja interesujący się sportem, mają przegląd dnia sportowego i jego wydarzeń. W niedzielę ze względu na konieczność podawania wyników z imprez sportowych, które kończą się stosunkowo późno, czas nadawania audycyj sportowych przesunięty został na godz. 21.45. O tej samej porze nadaje się wiadomości sportowe również w święta. Niedzielne i świąteczne audycje sportowe trwają po 15 minut.

Odrębnie traktowana jest inna audycja sportowa Polskiego Radja t. zw. „Poradnik sportowy". Ponieważ wszyscy słuchacze mają prawo zwracać się z konkretnemi zapytaniami do radjowej poradni sportowej i oczekiwać od tej poradni wyczerpującej odpowiedzi — spełnia ona rolę łącznika między działaczami sportowymi a szerokim ogółem radjosłuchaczy.

WIĘCEJ STARAŃ PRZY UPRAWIE OKOPOWYCH. Wszelkie okopowe należą do roślin uprawnych, wymagających wiele zachodu i starań, wzamian jednak dają one plony, dochodzące do znacznej wysokości. Przeciętne plony roślin okopowych są u nas bardzo niskie nie dlatego, żeby nasze ziemie nie mogły wydać większych plonów, przyczyna tkwi w tem, że w uprawę tych roślin wkładamy mało starania i zabiegów. „Więcej starań przy uprawie okopowych" — oto hasło, pod którym powinniśmy przystępować wiosną do robót w polu. W radjo będzie o tem mowa w środę 17 bm. o godzinie 19.15.

—xx—

Programy stacyj radjowych.

Piątek, dnia 19-go kwietnia 1935.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.30 Audycja poranna z Warszawy; 7.45 Program na dzień bieżący, oraz wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.04 Transmisje z Warszawy i Poznania; 14.45 Tr. z Warszawy; 16.45 Pieśni wielkopostne z płyty; 17 Transmisje z Warszawy, Lwowa i Wilna; 18.30 Koncert; 18.45 Marsze żałobne z płyt; 19.07 Program na dzień następny; 19.15 Recytacje prozy: „Pielgrzymujące krzyże" Jana Wiktora; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.30 Transmisja z Warszawy; 19.35 Fragmenty płytowe z „Messa pro defunctis"; 19.50 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 21.45 Koncert religijny; 22.15 Transmisja z Warszawy.

Lwów. (377.4 m). Godz. 17.40 Audycja dla chorych w oprac. ks. M. Rękasa; 19.15 Wspomnienie o dawnej Gdyni; 20 Koncert religijny.

Warszawa, (1339.3 m). Godz. 6.30 Pieśń Wielkopostna; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.30 Płyty; 7.15 Dziennik poranny; 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 Wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał; godz. 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Koncert; 12.50 Chwilka dla kobiet; 12.55 Dziennik południowy; 13.05 Koncert religijny z Poznania; 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim; 13.55 Przegląd giełdowy; 15.45 Muzyka religijna; 16.30 Legenda o jaskółce — opowiadanie dla dzieci; 16.45 Śpiewy religijne z płyt; 17 Dyskutujmy na temat pracy i człowieka; 17.15 Recital organowy; 17.40 Audycja dla chorych; 18.10 Teatr Wyobraźni z Wilna; 18.30 Koncert; 18.45 Chorały J. S. Bacha; 19.05 Program na dzień następny; 19.15 Skrzynka rolnicza; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.35 Utwory na kwartet smyczkowy; 19.50 Felieton aktualny; 20 Koncert religijny ze Lwowa; 21.30 Dziennik wieczorny; 21.40: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce; 21.45 Koncert religijny z Krakowa; 22.15 Wiersze Wielkopiątkowe; 22.30 Koncert Chóru „Lutnia"; 23 Nauki wielkopostne „O przebaczeniu"; 23.15 Wiadomości meteorologiczne; 23.20 Pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Katowice. (395.8 m). Godz. 19.15 „Muzeum śląskie i jego program".

Sprawa wysokości wkładek w Polskiem Tow. Tatrzańskiem.

Wobec nieścisłych wiadomości, jakie krążą w sprawie wysokości opłat członkowskich w Polskiem Towarzystwie Tatrzańskiem, Zarząd Główny P. T. T. wyjaśnia, że w związku z ogólną sytuacją i w dążeniu do ułatwienia wstępowania i należenia do Towarzystwa, przeprowadził w ostatnich latach zniżki tak wpisowego (1933 r.), jak wkładek rocznych (1934 r.). Obecnie wkładka roczna P. T .T. **wynosi dla dawnych członków zł. 11.40,** a więc mniej niż jeden złoty w stosunku miesięcznym, wpisowe wynosi 5 zł. Członkowie akademicy opłacają połowę powyższych opłat Ponadto za legitymacje konwencyjne, które służą na okres trzyletni policza się jednorazowo 2 złote.

W zamian za powyższe opłaty P. T. T. daje swym członkom: daleko idące zniżki w schroniskach górskich oraz stacjach turystycznych i noclegowych PTT., rozsianych w górach polskich, bezpłatnie rocznik „Wierchy" i miesięcznik „Turysta w Polsce" oraz po zniżkowych cenach liczne wydawnictwa turystyczne, jak mapy, przewodniki i t. d., zniżki w schroniskach turystycznych w Czechosłowacji, Jugosławji i Bułgarji, prawo całorocznego uprawiania turystyki w części czechosłowackiej konwencyjnego pasa turystycznego i wiele innych udogodnień i zniżek. Dalszej obniżce opłat w P. T. T. stoi na przeszkodzie konieczność utrzymywania prac inwestycyjnych, jak budowa schronisk znakowanie ścieżek itd, oraz wydawniczych, które musi PTT. pokrywać w znacznie przeważającej części o własnych siłach.

Humor.

Biedne dziecko. Pani Marmoladzińska idzie ulicą i widzi rzewnie płaczącego chłopca. Podchodzi doń, daje mu dziesięć groszy i pyta:

— Czego płaczesz?

— Bo mnie starszy braciszek pobił...

— Za co?

— Za to, że źle rozsypałem na trotuarze pestki z pomarańczy i pani się nie przewróciła!

Szczyt realizmu. — Ostatnio namalowałem bukiet kwiatów tak dobrze — chwali się malarz Pacykiewicz — że aż od nich pachniało!

— To jeszcze nic! — odpowiada drugi malarz Pędzelkowski. — Ja namalowałem pejzaż zimowy tak wiernie, że na wiszącym obok obrazu termometrze rtęć spadła niżej zera!

Niestosowne buty. Do mieszkania państwa Kokosińskich przychodzi żebrak i prosi o stare buty.

— Ale przecie macie na nogach nowiutkie buty! — zauważa pani Kokosińska.

— Właśnie! — odpowiada żebrak. — Cały interes mi psują!

Co słychać w Krakowie.

KWIECIEŃ.

Środa 17: Wielka. Anizeta p. m., Roberta w
Wschód słońca 4.44, zachód 18.34.
Długość dnia 13 godzin i 50 minut.

Czwartek 18: Wielki. Apolonjusza m., Amideusza w.
Wschód słońca 4.42, zachód 18.36.
Długość dnia 13 godzin i 54 minut.

—oOOo—

NABOŻEŃSTWA ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ Ś. P. A. SCHROEDERA odprawione zostały w poniedziałek o godz. 8 i 9 w bazylice OO. Franciszkanów. Oprócz rodziny zmarłego wzięli w nich udział przedstawiciele władz z prez. Kaplickim na czele.

WICEMIN. KORSAK NIE PRZYBYŁ. We wtorek miał przybyć do Krakowa wiceminister Spraw Wewn. Korsak. W związku z jego przybyciem łączono sprawę załatwienia ewentualnego zniesienia rogatek miejskich oraz decyzję Ministerstwa Spraw Wew. co do rozpoczęcia prac nad budową wikarówki. Przyjazd wicemin. Korsaka odłożony jednak został na okres poświąteczny. Jedno z pism podało wiadomość, że wicemin. Korsak weźmie udział w posiedzeniu komitetu wawelskiego. Jak się dowiadujemy, mimo zapowiedzianego przyjazdu p. Korsaka, który dopiero w ostatniej chwili został przełożony, posiedzenie komitetu wawelskiego nie było w tych dniach przewidziane.

SUBWENCJĘ W WYSOKOŚCI 8 TYS. ZŁ. otrzymał na cele pomocy dla krakowskiej młodzieży akademickiej Komitet wojewódzki Tow. Przyjaciół Młodzieży Akad. od Rady Naczelnej tej instytucji. Ponieważ fundusze, jakiemi w chwili obecnej Wojewódzki Komitet dysponuje, bynajmniej nie wystarczają na zaspokojene najpilniejszych potrzeb większości młodzieży, dlatego dalsza ofiarna pomoc społeczeństwa jest niezbędna. Do kas Komitetu napływają w dalszym ciągu składki na cele młodzieży akad. Ostatnio złożono na ten cel około 450 zł.

WYNIK ZBIÓRKI „TYGODNIA PROPAGANDOWEGO" POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO. Zbiórka zorganizowana w Krakowie w czasie „Tygodnia Propagandowego" P. Z. Z. przyniosła 817 zł. 18 gr.

NA TARGOWICĘ MIEJSKĄ spędzono w ostatnim tygodniu ogółem 2570 zwierząt. — Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje 0.34—0.68, woły 0.50—0.68, krowy 0.34—0.63, jałówki 0.46—0.68, cielęta 0.42—0.83, nierogacizna 0.60—0.85; bitej wagi nierogacizna 0.80 — 1.06. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2421 sztuk, na konsumcję innych gmin 122, pozostało niesprzedanych 27.

NA OSTATNIM TARGU płacno za mleko niezbierane litr 18—20 gr; śmietana 1—1.20 zł; śmietanka 50—60 gr; ser zwyczajny kg. 1—1.20 zł; masło deserowa I i II sorty 3.40—3.80 zł; zwyczajne 3.20—3.40 zł; jaja świeże sztuka 5—7 gr; jabłka kraj. kg. 0.80 do 1.60 zł; buraki ćwikł. 10—12 gr; marchew 20—25 gr; cebula 25—30 gr; pietruszka 35—40 gr; seler 30—35 gr; włoszczyzna 25—30 gr; ziemniaki 8—10 gr; gęś żywa sztuka 4—8 zł; bita 3.50—7 zł; kura żywa 3—5 zł; bita2 .50—4 zł; kaczka żywa 3—5 zł; bita 2.80—4.50 zł; perlica 3—3.50 zł; indyk i indyczka 8—16 zł; kurczęta para 3.50 do 6 zł.

POTRĄCONA PRZEZ AUTO. W poniedziałek o godz. 8.25, u zbiegu ul. Starowiślnej a św. Gertrudy, została potrącona przez autodorożkę Nr. Kr. 95.525, pol. 186, prowadzoną przez szofera Waśniowskiego Mieczysława, zam. przy ul. Tenczyńskiej 2, Gurnisiewicz Franciszka, lat 77, zam. przy ul. Starowiślnej 10, wskutek czego doznała uszkodzenia prawej nogi i prawej ręki. Gurnisiewicz została tą samą autodorożką odwieziona na Pogotowie ratunkowe, skąd po udzieleniu jej pierwszej pomocy została odwieziona do Ubezpieczalni Społecznej.

CZY CIUNKIEWICZOWA OPUŚCI WIĘZIENIE. 28 b. m. upływa termin odsiadywania przez M. Ciunkiewiczową kary 10 miesięcznego więzienia, na którą skazana ona została w lipcu ub. r., za znane „kombinacje" ubezpieczeniowe. Równocześnie w związku z tą aferą ubezpieczeniową zapadł drugi wyrok na Ciunkiewiczową za przestępstwo mające związek z pierwszem. Nie wiadomo więc, czy po odsiedzeniu pierwszej kary, której termin upływa 28 b. m. Ciunkiewiczowa opuści więzienie. — Możliwe, że rozpocznie odsiadywanie drugiej kary.

ZGNIECIONA KLATKA PIERSIOWA NIEOSTROŻNEGO ROBOTNIKA. W poniedziałek o godz. 15-tej, zawezwano Pogotowie Ratunkowe do Stanisława Jarosza, lat 38, robotnika, zam. przy ul. Zielonej 16, który jadąc wozem z węglem na stacji Kraków—Wisła, wskutek własnej nieostrożności został przygnieciony do wozu kolejowego i doznał zgniecenia klatki piersiowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy Jarosz został odwieziony do Szpitala Ubezpieczalni społ.

ZABRAŁ KUFER SREBRNYCH NACZYŃ. Chosta Antoninie, robotnicy, zam. przy ul. Dominikańskiej 1, nieznany sprawca przy pomocy dobranego klucza zabrał z mieszkania po rozbiciu zamka przy kufrze damską bieliznę i nakrycie stołowe srebrne ogólnej wartości około 400 zł.

ZGUBIŁ 70 KRAWATÓW. Wczoraj znaleziono paczkę, zawierającą 70 sztuk krawatek w różnych kolorach, na paczce znajduje się napis „Schüller — Wadowice". Paczka z krawatami jest do odebrania w IV. Komisarjacie P. P. przy ul. Grodzkiej 65 w godzinach urzędowych.

—oOo—

Proces o operację ucha.

W dniu wczorajszym w Sądzie cyw. przed sędzią **dr. Łazarskim** odbyła się trzecia z rzędu rozprawa w sprawie operacji ucha, wykonanej w październiku 1933 r., przez lekarkę Ubezpieczalni Społ. **dr. R. A. Landauową.** Jak już donosiliśmy, Stan. Smolikówna, u której dr. L. wykonała tę operacje, twierdzi, że w wyniku jej **utraciła słuch i żąda odszkodowania w wysokości 25 tys. złotych.**

Na poprzednich dwóch rozprawach Sąd przesłuchał świadków i rzeczoznawców, wczoraj zaś zeznawała **Smolikówna i dr. Landauowa.** Smolikówna stwierdziła, że krytycznego dnia 4 października 1933 r. zgłosiła się w Ubezpieczalni celem usunięcia z ucha lewego polipa. Ponieważ dr. Machauf, który miał zabieg wykonać, był nieobecny, Smolikównę przyjęła dr. Landauowa. Gdy Smolikówna usiadła na krześle i dr. L. miała przystąpić do operacji, **obecny tam** — jak zeznaje Smolikówna — **sanitarjusz,** podając lekarce przyrząd, którym miała dokonać tej operacji, **zwrócił uwagę, że jest on uszkodzony. Smolikówna usłyszawszy to, chciała zrezygnować z operacji, dr. Landauowa uspokoiła ją jednak słowami: „Nie bój się dziecko, wszystko będzie dobrze".** Dr. Landauowa zakładała trzykrotnie pętlę na polipa. Za trzecim razem Smolikówna uczuła **silne szarpnięcie, zawrót głowy, szum w uszach i silny ból,** skutkiem czego **krzykła przeraźliwie.** Smolikówna z trudem wyszła po tej operacji z gabinetu lekarki. Przez dwa dni mimo choroby pracowała. Na trzeci dzień musiała się położyć do łóżka skutkiem **40 stopniowej gorączki.** W tym czasie odwiedzała ją w domu **dr. Landauowa** i zapewniała, że to wszystko przejdzie. Zapowiedź ta nie sprawdziła się jednak i **Smolikównę musiano odwieźć na klinikę prof. Baurowicza. Prof. Baurowicz po zbadaniu powiedział Smolikównie, że w lewem uchu jest uszkodzona kosteczka słuchowa, a polip nie został wyjęty. Polipa tego usunął Smolikównie profesor po kilku dniach.**

Smolikówna zeznała w dalszym ciągu, że **od operacji na lewe ucho nic nie słyszy, a w prawem nastąpiło wybitne pogorszenie słuchu.**

Na zapytanie swego pełnomocnika, **dr. Kuśnierza,** Smolikówna odpowiedziała między innemi, że od czasu operacji jest przygnębiona, apatyczna, ciągle boi się przejechania, **doczuwa lęk gdy znajdzie się na otwartym placu.** Nie zarabia mniej z powodu utraty słuchu, ale poniosła inną stratę, zerwał z nią mianowicie, z powodu utraty słuchu, narzeczony.

Następnie sędzia **dr. Łazarski** odebrał zeznania **od dr. Landauowej,** która stwierdziła, że **Smolikównę badała dokładnie przed operacją, a pętlę na polipa zakładała trzykrotnie, wyjmując za każdym razem jego części, że sanitarjusz nie zwracał uwagi na defekt narzędzia operacyjnego.** Dr. Landauowa utrzymuje, że **gdyby w czasie operacji nastąpiło uszkodzenie kosteczek słuchowych, u chorej wystąpiłyby b. silne objawy, których nie zauważyła.**

Po ukończeniu składania zeznań sędzia **dr. Łazarski zarządził konfrontację,** w czasie której **dr. Landauowa w dalszym ciągu twierdziła, że badała Smolikównę przed operacją, a Smolikówna kategorycznie temu zaprzeczyła.** — Następnie obrońca **dr. Kuśnierz** prosił Sąd **o dopuszczenie dowodu z sanitarjusza,** który był obecny przy operacji, oraz o powołanie jako znawcy **prof. U. J. dr. Wachholza,** a to z powodu istniejących — zdaniem obrońcy — **niejasności i sprzeczności między zeznaniami świadków dr. Machaufa i prof. U. J. dr. Baurowicza, a między opinją i zeznaniami biegłych doc. U. J. dr. Młodońskiego i dr. Klassy Brunickiego.** Gdyby Sąd odmówił uwzględnienia tego ostatniego wniosku dr. Kuśnierz prosił o zasięgnięcie w tej sprawie opinji **odnośnego wydziału Uniw. warsz. Sędzia dr. Łazarski dopuścił dowód ze świadka sanitarjusza, zastrzegł sobie natomiast decyzję co do powołania prof. Wachholza.** Rozprawa odroczona została do pierwszych dni czerwca.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

WIECZÓR LAUREATÓW KONKURSU LEGJONÓW: NIŻYŃSKIEGO I BRAUNA urządza we środę 17 b. m. o godz. 19 w sali Kopernika U. J. Związek Zawodowy Literatów Polskich w Krakowie.

POSIEDZENIE POL. TOW. DERMATOLOGICZNEGO odbędzie się w czwartek 18 bm. o godz. 18 popoł. w sali wykładowej kliniki dermatologicznej U. J. (szpital św. Łazarza).

—ooo—

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Cień" (gośc. występ M. Malickiej i Zb. Sawana).
Czwartek: Teatr nieczynny.
Piatek: Teatr nieczynny.
Sobota: Teatr nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Moskiewskie noce".
WANDA: „Jestem zbiegiem".
APOLLO: „Roześmiane oczy".
SŁONKO: „Przeor Kordecki", obrońca Częstochowy.
SZTUKA: „Cienie Broadwayu".
PROMIEŃ: „Katarzyna Wielka" z Elżb. Bergner.
ADRIA: „Twe usta kłamią".
BAGATELA: „Całuj mnie jeszcze (Anny Ondra). Na scenie rewja pt. „Wesołe jajko" z gośc. wyst. Leo Fuksa.

—o-o—

„CIEŃ" Z GOŚC. WYSTĘPEM MARJI MALICKIEJ. Dzisiaj w środę ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego sztuka Darja Niccodemi'ego „Cień" („L'ombra"). W bogatej twórczości znakomitego, niedawno zmarłego pisarza włoskiego z całego szeregu interesujących sztuk, przyswojonych polskim scenom dzięki przekładom Zofji Jachimeckiej, choćby przypomnieć „Świt, dzień i noc" czy „Nauczycielkę", stanowi „Cień" pozycję szczególnie mocną zarówno pod względem psychologicznym jak i teatralnym. Główna siła atrakcyjna wyraża się w przejmującej roli chorej żony, skreślonej przez Niccodemi'ego dla znakomitej tragiczki włoskiej Irmy Grammatica. Postać tę odtworzy u nas M. Malicka, która za wykonanie tej roli w roku ubiegłym zdobyła olbrzymi sukces w Warszawie. Razem z M. Malicką wystąpi gościnnie Zbyszko Sawan. Nadto w sztuce udział biorą artyści krakowskiej sceny pp.: Ankwicz-Szyjkowska, Burnatowicz, Kułakowski i in. Opracowanie sceniczne reż. W. Nowakowskiego, oprawa dekoracyjna H. Zwolińskiego.

WIELKA REWJA ŚWIĄTECZNA W „BAGATELI". Dziś w środę 17 bm. wystawia teatr „Bagatela" nową rewję świąteczną pt. „Wesołe jajko", w której wystąpi gościnnie Leo Fuks. Sekundować mu będzie pozostały zespół. W programie rewji znajdują się m. in. numery jak: „Stół Wielkanocny" w wykonaniu pary baletowej Soboltówny i Wojnara, oraz zespołu baletowego, „Milonquita" w wykonaniu I. Rożyńskiej i „Karjera Monka". — Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wieczorem.

SŁYNNY BALET G. BODENWIESER, budzący przy każdej produkcji podziw nietylko swą sztuką baletową, lecz przedewszystkiem harmonją ruchów, grą barw i mimiką, wystąpi z jedynym wieczorem kreacyj tanecznych w poniedziałek 22 bm. w Starym Teatrze.

—ooo—

OBOZY PRZYSPOSOBIENIA GOSPODARCZEGO NA TERENIE WOJEW. KRAK.

W Izbie Przemysłowo-Handlowej w Krakowie odbyła się wczoraj konferencja przedstawicieli przemysłu okręgu krakowskiego, pod przewodnictwem **inż. Hampla,** naczelnika wydziału przemysłowego Województwa. Omawiano szczegóły zakomunikowanej zebranym przez p. Hampla sprawy wprowadzenia na terenie Krakowa i okolicy — **obozów przysposobienia gospodarczego.** Obozy takie mają powstać wszędzie tam, gdzie istnieją większe skupienia fabryk. Umieszczeni w tych obozach młodzi ludzie mają w fabrykach tych odbywać praktyki, zdawać egzaminy i t. d. Mieszkać będą natomiast w obozie, utrzymywanym w rygorze wojskowym. Każdemu z praktykujących w fabryce członków obozu, zarząd fabryki ma wypłacać określone wynagrodzenie. Należy zaznaczyć, że wśród sfer przemysłowych okręgu krakowskiego, **koncepcja ta budzi znaczne zastrzeżenia.**

Liturgia Wielkiego Tygodnia.

Specjalnie wielkotygodniowem nabożeństwem są t. zw. **Ciemne Jutrznie,** odprawiane wieczorem we środę, czwartek i piątek. Powstałe one ze zwykłych pacierzy kapłańskich, które w dni Wielkiego Tygodnia, poświęcone szczególniejszemu skupieniu, udostępniono około V w. wszystkim wiernym. Składają się one z szeregu psalmów i trenów Proroka Jeremjasza, ujętych w trzy nokturny i zakończonych „laudesami".

Wielki Czwartek. Specjalnemi ceremonjami odznacza się Wielki Czwartek. Kiedyś, w pierwszych wiekach, w dniu tym odprawiano trzy Msze św. pierwszą przeznaczoną dla pokutników, drugą, w czasie której poświęcano oleje św., wreszcie trzecią na pamiątkę ustanowienia N. Sakramentu. Patniczka Sylwja (w. IV.) opisuje, że w Jerozolimie w Wielki Czwartek wierni zbierali się o godz. 4-tej po południu na Mszy św., podczas której wszyscy się komunikowali. **Na**stępnie wszyscy udawali się do Getsemani i tam rozważali Mękę Pańską i konanie Pana Jezusa, wreszcie na miejscu pojmania Chrysusa wysłuchiwali Ewangelji św. i trwali na modlitwie aż do rana, by udać się następnie do miasta na adorację drzewa Krzyża św. Zwyczaj ten zdaje się być początkiem dzisiejszych Ciemnych Jutrzni. Obecnie w każdym kościele odprawiana jest **tylko jedna Msza św.** Ściśle złączone z nią przeniesienie N. Sakramentu do Ciemnicy i obnażanie ołtarzy, a w kościołach katedralnych także poświęcanie olejów św. i umywanie nóg ubogim przez biskupa. Tej ostatniej ceremonji dokonywali dawniej, prócz biskupów, także królowie. W protestanckiej Anglji, gdzie od czasów Jakóba II. zwyczaj ten zniesiono, jako ślad jego pozostało rozdzielanie dawniej dwunastu ubogim później tylu, ile lat panowania liczy monarcha, podarunków w naturze i pieniądzach (t. zw. Royal Maundy gifts), natomiast w Hiszpanji aż do niedawnych czasów król umywał nogi dwunastu żebrakom i podejmował ich na t. zw. „Comida de los Apostoles".

2 LATA WIĘZIENIA ZA ZRABOWANIE 2 ZŁ. 60 GR.

W poniedziałek Sąd przysięgłych w Krakowie rozpatrywał sprawę **Fr. Nowaka i Sylwestra Kurpana,** którzy dokonali w Rącznej napadu rabunkowego na 70-letnią Rozalję Baudo, zabierając jej **2 zł. 60 gr.,** za co kupili sobie kiełbasy i chleba, byli bowiem głodni. Trybunał pod przewodnictwem **dr. Soleckiego** skazał obu oskarżonych na karę **po 2 lata więzienia. Wład. Borzęcki,** który namówił oskarżonych do napadu, skazany został **na 1 rok więzienia.**

SAMOBÓJSTWO W HOTELU.

We wtorek około godz. 17 popełnił w hotelu Europejskim przy ul. Lubicz samobójstwo kupiec częstochowski Adolf Teichner, lat 55. Denat oddał do siebie strzał w podniebienie górne, ponosząc śmierć na miejscu.

Życie gospodarcze.

Pierwsza rata półroczna kwietniowa niezapłacona.

W dniu 1 kwietnia miała być wpłaconą **pierwsza rata**, jako jedna z 28, w myśl dekre**tów oddłużeniowych** dla rolnictwa. Rata ta **w większości nie została wpłacona.** Wprawdzie w tej chwili nie pociąga to za sobą, w myśl przepisów zawartych układów, **jeszcze żadnych konsekwencyj,** ale fakt ten jest wymownym stwierdzeniem **dalszej bardzo ciężkiej sytuacji rolników.** Notowany ostatnio spadek cen zbożowych poważnie wpłynął na niemożność zapłacenia raty. Szczególnie ciężko przedstawia się sytuacja na terenach powodziowych, gdzie powodzianie, mimo udzielonej im pomocy, znajdują się w coraz gorszej sytuacji. Rozpoczęto starania u miarodajnych władz, aby bodaj dla tych terenów wprowadzono dalsze ulgi. (PAA.)

Spłata obligacjami Pożyczki Narodowej

zaległych składek w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

W „Dzienniku Urzędowym Min. Opieki Społecznej" Nr. 4 opublikowano zarządzenie ministra Opieki Społecznej w porozumieniu z ministrem skarbu, postanawiające:

§ 1. Zezwala się na przyjmowanie, aż do odwołania, od pracodawców obligacyj 6 procentowej Pożyczki Narodowej na spłatę zaległych składek na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu i ubezpieczalni społecznych na zasadach, określonych w dalszych paragrafach omawianego zarządzenia.

§ 2. Zaległe składki w rozumieniu omawianego rozporządzenia uważa się **składki wraz z oprocentowaniem zwłoki na rzecz wyżej wymienionych instytucyj,** o ile termin uiszczenia tych należności **upłynął przed dn. 1 stycznia 1934 roku.**

Według § 3 przyjęcie obligacyj jest dopuszczalne od **pierwonabywcy lub osób, które są w posiadaniu obligacyj 6 proc. Pożyczki Narodowej,** na zasadzie przelewów, dokonanych ze zezwoleniem Komisarza Generalnego P. N. Według § 4. kurs nabycia obligacyj ustalony został na 96 zł. za 100 złotych nominalnej wartości.

Według § 7, zarządzenie weszło w życie z dniem 20 marca br.

LOSOWANIE PREMJOWYCH KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOSCIOWYCH PKO.

W ub. poniedziałek odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 36-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji I. Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 33, 3105, 4371, 4745, 7651, 8689, 9710, 22409, 22545. 22636; 22927; 23000, 23072, 27180, 30223; 303y9, 33477; 34931, 39555; 40525; 41459, 42651, 43137; 45066, 46722. Wylosowane dawniej, a niepodjęte książeczki premjowane: Nr. 5227, 5754 serji I.

———ooOoo———

Przymus znakowania towarów we Francji.

Z dniem 12 bm. weszło w życie we Francji rozporządzenie wprowadzające **przymus oznaczania kraju pochodzenia na wszystkich rodzajach** bielizny **damskiej i dziecięcej.** Oznaczanie pochodzenia musi być uwidocznione **na każdym poszczególnym** artykule, a mianowicie **drukiem, którego nie można usunąć,** albo też tkane w towarze wielkości 2 i pół milimetra. Oznaczenie pochodzenia musi być uwidocznione również i na opakowaniu, o ile towar wystawiony jest do sprzedaży w tem opakowaniu. Oznaczenie pochodzenia w języku francuskim nie jest konieczne. Te same przepisy obejmują również importowane do Francji instrumenty muzyczne.

Ulewa niszczy plantacje bananów.

Z Brazylji donoszą: Wskutek ulewnych deszczów, jakie trwały w Morretes i okolicy wezbrała powódź, która zalała plantacje bananów i trzciny cukrowej, wyrządzając szkody na przeszło 100 milj. dol.

Kawa za otręby.

Dzienniki polskie, wychodzące w Brazylji donoszą:

„Brazylijska misja finansowa zaproponowała rządowi angielskiemu zamianę brazylijskiej kawy za okręty wojenne dla brazylijskiej floty.

Brazylja ma taki nadmiar zapasów kawy od czasu depresji, że pali je. Angielskie doki okrętowe nie mają wiele zamówień, przytem Anglja musi sprowadzać wiele kawy.

Rząd angielski chciałby dostać zamówienie na okręty, ale waha się, czy przyjąć wszystką zapłatę w kawie, — nadto w orzechach, nafcie, owocach i rudzie manganowej, jak proponują Brazylijczycy. Brazylja potrzebuje 3 krążowników, 4 kontrtorpedowce i 3 submaryny".

O tanie jarzyny i owoce dla Podhala.

Pojedyncze rodziny i kolonje młodzieży wyjeżdżające na letniska w różne miejscowości Podhala, **stale narzekają na niemożność nabycia świeżych jarzyn i owoców,** głównego artykułu spożywczego w lecie. Dowożone furmankami, autami, czy koleją, są już prawie zwiędniałe, zeprzałe i za drogie w stosunku do cen targowych Krakowa, Bochni, czy Ujścia Solnego, skąd się je głównie sprowadza. Wędrowni jarzyniarze, przekupnie, także nie wielkie osiągają korzyści **wskutek szybkiego psucia się świeżego towaru,** długiej podróży koniem i trudności związanych z takim handlem. Dlatego też wyjeżdżający na wywczasy letnie w góry, w czasie, kiedy powinni najwięcej odżywiać się jarzynami, nie mogą w rzeczywistości pozwolić sobie na to. Zadawalanie się tylko produktami leśnemi, t. j. grzybami, poziomkami i borówkami jest niewystarczającem. A tymczasem bezrobocie, nędza wsi Podhala mogłoby doznać w dużym stopniu złagodzenia, gdyby drobni rolnicy nauczyli się hodowli jarzyn, zwłaszcza w tych wsiach, gdzie przybywa większa ilość letników lub po wsiach leżących w sąsiedztwie miejscowości kuracyjnych.

Ludność wsi górskiej wogóle **nie umie uprawiać jarzyn ani ich spożywać,** z wyjątkiem ziemniaków, kapusty zimowej i to bardzo nędznie wyprodukowanej. Okolice górskie posiadają jednak doskonale **nasłonecznione miejsca na jarzyny,** wczesne ziemniaki i wczesne owoce, **zupełnie niewyzyskane,** zaledwie trawą lub zbożem obsiane, nie przynoszące większego dochodu.

To też **bieda wygląda z każdego domu wsi górskiej.** Cóż robią okręgowe Tow. rolnicze, gdzież jest pokaz pracy instruktorów powiatowych? To wszystko jest na papierze, w urzędzie, ale nie w terenie realnej pracy wsi górskiej, a jeżeli zaś jest jakiś ślad pracy to naprawdę minimalny i bardzo kosztowny! **Naczelnem hasłem powinno być wszystkich czynników** w realizowaniu zasady **„frontem do wsi" pracą oświatową z dziedziny rolniczej, warzywniczej i hodowli drzew owocowych;** w pierwszym rzędzie produkcja tego, czego najbardziej potrzeba letnikom, a z czego miejsowa ludność mogłaby ciągnąć uczciwe korzyści i w ten sposób złagodzić swą nędzę.

Wprawdzie w tym kierunku podjęły pracę organizacje K. S. M. w licznych ośrodkach archidiecezji krakowskiej, przez odpowiednie wyszkolenie na urządzonych kursach. Jest to jednak w stosunku do ogólnych potrzeb niewystarczającem. Wszystkie organizacje męskie i żeńskie K. S. M. powinny gorąco zająć się daną gałęzią rolniczą, produkować jak najwięcej jarzyn i wczesnych owoców tak na sprzedaż, jakoteż dla odżywiania się ludności miejscowej.

Podniesienie hodowli jarzyn i owoców na wsi w ogólności, szczególnie górskich letniskowych i przyjęcie z pomocą materjalną i oświatową czynników rządowych jest nakazem chwili dla umożliwienia pobytu najszerszym warstwom letników w górach, jakoteż podniesienia ekonomicznego i zdrowotnego ludności wiejskiej.

PROF. W. SIKORA.

Hodowla jedwabników — źródłem dobrobytu.

Popularne hasło popierania wytwórczości krajowej, mające na celu utrzymanie równowagi bilansu handlowego przez zmniejszenie importu zagranicznego, wymaga m. in. **używania surowców krajowych w przemyśle przetwórczym.** Jak przedstawia się ta sprawa w przemyśle jedwabnym?

Skoncentrowany w kilku fabrykach łódzkich wyrabiających tkaniny jedwabne przemysł ten **zasilany jest wyłącznie surowcem zagranicznym, czyli że kilkadziesiąt miljonów złotych rocznie wywozimy zagranicę.** Wprawdzie liczba ta co rok się zmniejsza, lecz wynika to z ogólnego zastoju we wszystkich gałęziach przemysłu i ze spadku cen jedwabiu zagranicą.

Cyfry przywozu zagranicznego wykazują dobitnie, jak dogodne możliwości zbytu dla polskiego surowca jedwabnego istnieją w przemyśle krajowym. Ażeby zastąpić ilość przędzy importowanej jedwabiem naszym, **trzebaby było wyprodukować około 1.5 milj. kg. oprzędów,** co przyniosłoby hodowcom przy obecnych cenach (4 zł. za 1 kg.) **6 milj. zł.** Rozmotanie tych oprzędów w rozwijalniach jedwabiu wymagałoby uruchomienia 800 basenów, **dając pracę conajmniej 1500 robotnikom,** co razem z dalszą obróbką przędzy surowej w skręcalniach jedwabiu, stworzyłoby nieistniejący u nas przemysł obróbki surowca jedwabnego.

Tymczasem produkcja krajowa, aczkolwiek z roku na rok wzrastająca, **nie wynosi dziś więcej ponad 2.000 kg. przędzy surowej rocznie.** Jest to ilość znikoma, wynosząca zaledwie 1.3 proc. zapotrzebowania surowca jedwabnego w przemyśle włókienniczym, zaważyć przeto na rynku handlowym jeszcze nie może. Surowiec nasz przerabiany jest dotychczas, oprócz **Stacji Jedwabniczej w Milanówku** pod Warszawą, tylko **w wydziale pracy więźniów Ministerstwa Sprawiedliwości,** którego warsztaty tkackie wyrabiają tkaniny jedwabne, przeznaczone wyłącznie na użytek przemysłu wojennego. Gdyby na blisko 3.000.000 naszych gospodarstw rolnych tylko 1/100 część włączyła hodowlę jedwabników do swoich corocznych sezonowych zajęć gospodarskich, to, przy produkcji 50 kg. oprzędów na rodzinę, z łatwością osiągnęlibyśmy wyżej wymienioną ilość 1.5 milj. kg. oprzędów, **pokrywającą całkowicie zapotrzebowanie naszego przemysłu.**

Winno to nastąpić tem pewniej, że hodowla jedwabników bezwarunkowo opłaca się. Obliczono, że jedna rodzina w jednej izbie za jeden miesiąc pracy może z 30 gramów jajeczek jedwabnika wyprodukować surowca 60—75 kg. Cena jego wynosi obecnie 4 zł za 1 kg. świeżych oprzędów, czyli, że miesięcznie można uzyskać 240—300 zł. Sumę tę w miarę wprawy i rozrastania się morwy łatwo można powiększyć. Jasnem więc jest, że jedwabnictwo opłaca się i że warto na tem polu pracować.

Doroczny zjazd Unji

Katol. Rolników we Francji

Mimo kryzysu, który daje się dotkliwie odczuć we wszystkich dziedzinach życia we Francji, a więc m. in. także i w kołach rolniczych, doroczny zjazd członków Unji Katolickiej Rolników odbył się w tym roku przy jeszcze większym niż zazwyczaj współudziale członków. **Przeszło tysiąc rolników reprezentowało 40 departamentów Francji.** Poszczególne sprawozdania i referaty wykazały sprawność organizacji rolników-katolików oraz szeroki zasięg ich wpływów. „Union Catholique de la France Agricole" organizuje liczne kursy, rekolekcje zamknięte, dni społeczne, tygodnie rolnicze, zajmując się uczeniem młodych rolników przez korespondencję itd. W poszczególnych departamentach znajdują się rozmaite koła rolnicze, w dep. Eure założono specjalną „szkołę młodych nauczycieli-rolników", w departamentach północnej Francji, gdzie jak wiadomo, koncentruje się cały przemysł metalurgiczny, stwarza się ogródki dla robotników itd. (KAP).

——o0o——

Co zrobić z pieniędzmi?

Zdawałoby się, że jest to pytanie zupełnie nieaktualne, że raczej należałoby się zapytać: skąd wziąć pieniędzy na przetrzymanie kryzysu i jego skutków.

Istotnie, jest to problem, nad którego rozwiązaniem pracują najtęższe umysły i być może, iż kiedyś historja nazwie przeżywany przez nas okres — epoką eksperymentów gospodarczych. Jednakowoż byłoby dużym błędem sądzić, że niema ludzi, którzy i dzisiaj posiadają większe lub mniejsze oszczędności; przeciwnie jest ich bardzo wielu i jeżeli odczuwają oni skutki przesilenia, to nie dlatego, że im pieniędzy brak, ale dlatego, że nie wiedzą co z posiadanym groszem zrobić, jak go ulokować, by — dając godziwy dochód — nie był narażony na zaprzepaszczenie.

Klasyczny sposób takiej „pewnej" lokaty — wypożyczania kapitałów pod zabezpieczenie hipoteczne — dziś już nie cieszy się popularnością; większem zaufaniem obdarza teraz obywatel banki i kasy oszczędności, ale najliczniejsi są ci, którzy swoją ostrożność posuwają tak daleko, iż nie lokują pieniędzy nigdzie, przechowując je u siebie w domu, w t. zw. przysłowiowej „pończosze".

Pomijając już fakt, że przechowywanie pieniędzy w domu wcale nie jest bezpieczne, bo ukraść je może złodziej, lub zniszczyć pożar — to przecież leżący bez ruchu kapitał, siłą rzeczy, żadnego dochodu przynieść nie może. Więc albo się go zużywa powoli, albo też — cierpi niedostatek, pomimo posiadania pieniędzy.

Cóż więc pozostaje poza bankami i kasami? Odpowiedź na to pytanie nasuwa się sama przez się: należy nabywać papiery procentowe, dające maximum pewności, a więc przedewszystkiem — państwowe. Wstrząsy, jakie towarzyszyły wojnie i kilkuletniemu okresowi powojennemu, odbiły się fatalnie na zaufaniu do walorów tego rodzaju, ale dziś ten objaw należy już do przeszłości. Jeżeli zaś chodzi specjalnie o papiery polskie, to należą one obecnie do najbardziej poszukiwanych objektów na giełdach światowych. Wartość naszych pożyczek w Nowym Jorku i Londynie, a więc w ośrodkach, które decydują o cenach rynkowych wszelkich walorów i towarów na globie ziemskim, podnosi się niemal z dniem każdym, co najlepiej świadczy o korzyściach, jakie przynosi lokowanie w tych pożyczkach oszczędności.

I nie ulega wątpliwości, że mająca być wkrótce wypuszczona nowa wewnętrzna Pożyczka Inwestycyjna cieszyć się będzie równem powodzeniem, a może nawet większem, ze względu na specjalne korzyści, jakie zapewnia swoim posiadaczom. Będzie to bowiem pożyczka premjowa, gwarantuje ona zatem, niezależnie od zwrotu kapitału i oprocentowania, także możność uzyskania premij, z których najwyższa sięga sumy 500.000 złotych.

Gdy więc zadajemy sobie pytanie, postawione w nagłówku: „Co zrobić z pieniędzmi:" — odpowiedź jest łatwa: „Należy je lokować w Pożyczce Inwestycyjnej".

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano we wtorek 16 bm. następujące ceny:

Zboża. Pszenica dworska czerw. stand. 20.25—20.50; biała stand. 19.25—19.75; targowa stand. 19.25—19.50; żyto dwor. 69—70 kg 15.75—16.10; targowe 68—69 kg 15.50—15.75; owies dwor. st. II. 17.75—18.25; targowy standaryz. 16.75—17.25; dworski stand. I. niezadeszcz. 17.75—18.25; jęczmień dworski 17.50—18.50; targowy 16—16.50; kukurudza kraj. 24.50—25.50; proso 20—21; tatarka (gryka) 19—20.

Artykuły strączkowe: Groch Wiktorja poznań. 42—45; pół wiktorja małop. 35—37; zwykły jadalny 31—33; polny pastewny 27—28; polny do siewu 30—32; fasola cukr. biała (jasiek) 44—45; cukrowa biała koronowa 54—56; biała 23—24; klockowa 27—28; długa 25—26; Wachtel 22.50—23.50; bobik do siewu 18—19; pastewny 17.50—18; wyka ciemna 30.50—31.50; szara 29.50—30.50; peluszka 31.50—32.50; łubin żółty 9.50—10; do siewu 10.50 do 11. niebieski 9.50—9.75; do siewu 10—10.50; seradella podw. czyszcz. 15—15.50.

Artykuły pastewne. Makuchy rzepakowe 13.50 do 14; lniane 37-38 proc. biał. i tłusz. 18.50—19.50; słonecz. 42-44 proc. biał. i tłusz. 18—18.75; soja śrut około 44-45 proc. biał. i tłusz. 19—20; siano słodkie 11—12; średnie 10—10.50; potraw 9—10; koniczyna pastewna 12—13; słoma długa 6—6.50; mierzwa luzem 5—5.25.

Nasiona. Mak niebieski z workiem 38—40; kminek kraj. czyszczony 130—135; koniczyna nasienna czerw. atest. 145—160; biała z dom. szwedz. 70—90; surowa czerwona 135—140; szwedzka bez kan. 270—300; tymotka bez kan. atest. 98 proc. czyst. 80—90; targowa 60—65; esparseta z workami 18—19; wolna od pimpinelli 19—20.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20 proc. 34—36; gat. IB st. wym. 0-45 proc. 32—33; gat. ID poznań. 0-60 proc. 27.50—28; gat. I razowa 0-95 proc. 24—24.50; mąka żytnia okr. Krakowskiego I gat. st. wym. 0-55 proc. 25—25.25; I gat. st. wym. 0.65 proc. 24—24.25; II gat. sitkowa po wym. 0.55 proc. 17.50—18;; po wym. 0.65 proc. 14.50—15; razowa 0.95 proc. 18—18.75; mąka żytnia okr. Poznańskiego I gat. st. wym. 0-55 proc. 25.75—26.25; otręby żytnie st. 11—11.25; średnie 11.25—11.50; pęcak fabrycz. z workiem 25—26; chłopski bez worka 22.50—23; siekanka jęczm. fabr. z workiem 25.50—26.50; chłopska bez worka 23—23.50; kasza jaglana fabryczna 35—36; chłopska 30—32; tatarczana cała 36—37; łamana 32—34.

Tendencja spokojna, podaż średnia, dowozy lokalne małe.

SŁABY SPADEK BEZROBOCIA.

Warszawa, 16. 4. (PAT). Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa, według danych Biur Pośrednictwa Pracy i Funduszu Pracy wynosiła w dniu 13 bm. 495.877, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 6638 osób.

OBRADY WOJEWODÓW W WARSZAWIE.

Warszawa, 16. 4. (PAT). Dn. 16 bm. pod przewodnictwem min. Kościałkowskiego rozpoczął w ministerstwie spraw wewn. obrady periodyczny zjazd wojewodów. Tematem zjazdu są aktualne zagadnienia administracyjne i samorządowe.

7 MILJ. ZŁ. DOCHODU Z LINJI KOLEJOWEJ ŚLĄSK—GDYNIA.

Warszawa, 16. 4. Kolej Śląsk — Gdynia stanowi najbardziej dochodową linję komunikacyjną w Polsce. Eksploatacja jej w roku ubiegłym dała bardzo korzystne rezultaty. Czysty zysk wyniesie około 7 względnie 3 i pół miljona zł. zależnie od tego, czy termin zastosowania zredukowanej taryfy na eksport węgla będzie przyjęty od 1 stycznia, czy dopiero od 1 czerwca 1934 r. Bilans ma być ogłoszony po Wielkanocy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16. 4. **Dewizy:** Belgja 89.85, Holandja 357.70, Kopenhaga 115.10, Londyn 25.74, N. Jork 5.30, Paryż 34.93, Praga 22.15, Szwajcarja 171.57, Sztokholm 132.90, Włochy 44.15, Berlin 213.40, Madryt 72.45. Obroty średnie, tendencja niejednolita. Poza giełdą dolary 5.29, rubel złoty 4.67, dolar złoty 9.90, marka niemiecka 199, funty szterl. 25.72.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 45, stabilizacyjna 66.88, inwestycyjna seryjna 107, inwestycyjna zwykła 104.50, premjowa dolarowa 53.50 konwersyjna 66, kolejowa 62. Listy i obligacje bez zmiany.

Akcje: Bank Polski 88.25, Cukier 30.50, Lilpop 10.60, Starachowice 16.75. Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych mocniejsza, dla akcyj słabsza.

Prywatnie dillonowska 89.75, śląska 71.75.

Nowa rewelacyjna publikacja o zbrojeniach Niemiec

Paryż, 16. 4. (PAT). „Matin“ donosi w depeszy z Londynu, że **rząd sowiecki opublikował raport wicekomisarza obrony narodowej o zbrojeniach Niemiec. Według tego raportu liczba 3700 samolotów będzie podniesiona do 16 tysięcy. Stan liczebny armji niemieckiej wynosi 909 tys. Do liczby tej należy dodać 900.000 czarnej gwardji policyjnej. Liczba okrętów wojennych** wynosić **będzie 101 — z 22.000 ludźmi załogi.**

OFICJALNY WYNIK WYBORÓW GDAŃSKICH.

Gdańsk. (PAT). Ustalony dzisiaj przez centralny komitet wyborczy ostateczny wynik oficjalny wyborów do Volkstagu przedstawia się jak następuje: 1) lista narodowo-socjalistyczna 139.423 głosów (43 mandaty), 2) lista socjalistyczna 37.729 gł. (12 mand.), 3) komunistyczna 7.916 (2 mand.), 4) centrowa 31.522 (10 mand.), 5) niem. narodowa 9.805 (3 mandaty), 6) lista kombatantów 375 (bez mand.), 7) lista polska 8.924 (2 mandaty).

Uprawnionych do głosowania było 235.165 osób. Zaświadczeń wyborczych (dla przyjezdnych) wydano 13.570. Ogółem oddano głosów 236.832, z czego unieważniono 1.770. Wobec tego ważnych głosów było 235.062.

ZAKAZ ODPRAWIANIA NABOŻEŃSTW W NIEMCZECH.

Berlin. (PAT). Nadprezydent Brandenburgji Kube **zakazał odprawiania nabożeństw, urządzanych od lat na początku roku szkolnego.** Zakaz ten motywowany jest niebezpieczeństwem, jakie dla jedności w szkołach przedstawia **ujawnienie różnic wyznaniowych** przy nabożeństwach. Zarządzenie powyższe wywołało **zdziwienie wśród rodziców.**

PRZECIW CZERWONYM SZTANDAROM.

Amsterdam, 16. 4. (PAT.) Policja amsterdamska wydała zarządzenie, **zabraniające występowania podczas publicznych zgromadzeń z czerwonemi sztandarami.** Po raz pierwszy zakaz ten obowiązywać będzie **podczas pochodów 1-majowych.**

NAGŁA CHOROBA PREZYDENTA PORTUGALJI CARMONA.

Lizbona, (PAT.) Gen. **Carmona** miał wczoraj po ponownym **wyborze na prezydenta złożyć w parlamencie przysięgę.** Zachorował on nagle tak ciężko, **że zaprzysiężenie odwołano.** Ponieważ w dn. 15 kwietnia upłynął termin poprzedniej kadencji prezydenta, **z dniem dzisiejszym premjer Salazar objął obowiązki głowy Państwa.**

Wielka uroczystość ku czci św. Metodego w Rzymie.

Warszawa, 16. 4. W Instytucie Papieskim Wschodnim odbyła się na zakończenie uroczystości **150-lecia śmierci św. Metodego wielka akademja,** w której wzięli udział: **Kardynał Sincero,** ministrowie pełnomocni Czechosłowacji i Jugosławji, **biskup Dubowski,** radca kościelny ambasady polskiej przy Watykanie **ks. Meysztowicz,** generałowie zakonu **Jezuitów i Bazyljanów, rektor kolegjum instytutu polskiego,** audytor Roty **ks. prałat Janasik oraz liczni przedstawiciele pozostałych instytutów słowiańskich.** Odczyt o św. Metodym wygłosił rektor instytutu wschodniego, ilustrując swe przemówienie licznemi cytatami ze starych kronik słowiańskich i **przedstawiając trudy, ponoszone przez św. Metodego przy nawracaniu Słowian, jego stosunki z Papieżem Adrjanem 3-cim,** który św. Metodego przyjął w Rzymie **triumfalnie i udzielił mu licznych daleko idących przywilejów,** wreszcie mówił o tem, jak św. Metody pokonawszy wszelkie trudności skupił wszystkie narody słowiańskie u stóp Namiestnika Chrystusowego. W końcu odczytu mówca wyraził pragnienie, aby wszystkie ludy słowiańskie **utworzyły jedną organizację pod jednym Pasterzem.**

Uroczystość zakończył śpiew alumnów poszczególnych Instytutów słowiańskich. **Chór Instytutu Polskiego wykonał „Matko pełna chwały“ Moniuszki oraz „Zażegnanie burzy“.**

Plebiscyt w Niemczech
w sprawie służby wojskowej i Ligi Nar.

Paryż, 16. 4. (PAT.) „Le Matin“ w depeszy z Berlina donosi, **że w czasie kongresu odbytego ostatnio w Monachjum pod przewodnictwem Hessa** i w obecności **dr. Goebbelsa,** przywódcy narodowo-socjalistyczni rozważali ewentualność **zarządzenia w najbliższych 2—3 miesiącach plebiscytu w sprawie powszechnej służby wojskowej i powrotu Rzeszy do Genewy.**

Mowa min. Becka na Radzie Ligi Nar.

Genewa 16. 4. (PAT). Min. spraw zagr. Beck wygłosił na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi przemówienie.

Według min. Becka rząd francuski przedłożył Radzie trzy różne zagadnienia, które wyłaniają się przy uważnem czytaniu tego memorandum, mianowicie: 1) **dozbrojenie niemieckie, 2) rozszerzenie zobowiązań członków Ligi Narodów, wynikających z paktu, 3) wzmocnienie bezpieczeństwa przez nowe typy układów międzynarodowych.**

Jeżeli chodzi o pierwsze zagadnienie, to min. Beck przypomniał, **że rząd polski wielokrotnie wypowiadał się co do celów i metod konferencji rozbrojeniowej, w ramach której to zagadnienie było początkowo traktowane.** Polski punkt widzenia w tej sprawie był w szczególności przedstawiony w deklaracjach, uczynionych na Komisji Ogólnej konferencji **z 6 lutego 1933 r. i 1 czerwca 1934 r.**

W położeniu obecnem rząd polski nie widzi potrzeby poczynienia jakichkolwiek nowych uwag na ten temat.

Druga idea, która zwróciła uwagę min. Becka w memorandum francuskiem dotyczy rozpoczęcia studjów nad **możliwością rozszerzenia systemu sankcyj międzynarodowych, przewidzianych przez pakt, przez stosowanie ich w przyszłości również w wypadkach pogwałcenia albo wypowiedzenia traktatów** W tej sprawie min. Beck oświadczył, że niektóre istniejące postanowienia paktu, nestety, zbyt często, nie były wykonywane i że z tego powodu **autorytet Ligi Narodów bywał umniejszony.** Min. Beck sądzi, **że nie da się podnieść autorytetu Ligi i zapewnić więcej skuteczności jej akcji przez powiększenie liczby artykułów i paragrafów, zawierających coraz to nowe zobowiązania.**

W sprawie trzeciego punktu, to znaczy uwag rządu francuskiego co do układów mających na celu zapewnienie i wzmocnienie bezpieczeństwa europejskiego, min. Beck za znaczył, że Polska była z pewnością jednym z tych państw, które najmniej zajmowały **Radę zagadnieniem swego bezpieczeństwa.** To też muszę stwierdzić z tem większem za dowoleniem, że stosunki polityczne przeszły **ewolucję niezmiernie pomyślną. W roku 1932 rząd polski wspólnie z rządami Estonji, Finlandji i Łotwy zawarł z rządem sowieckim układy, stwarzające między Związkiem Sowieckim, a jego północno-zachodnimi sąsiadami systemat pokoju, nieagresji i stosunków dobrego sąsiedztwa.** Trzeba stwierdzić równie korzystną ewolucję stosunków z za chodnim sąsiadem.

Polska opinja publiczna była niezmiernie zdziwiona poczynaniami i natarczywemi nawoływaniami do zapewnienia pokoju na wschodzie Europy.

Można zauważyć obawę, że nowe układy naruszyłyby albo rozwodniły systemat nieagresji na wschodniej granicy Polski, albo zagroziłyby dobrym stosunkom z naszym zachodnim sąsiadem. Z punktu widzenia swej racji stanu rząd polski uważa te dwa fakty, jako podstawowe i najdonioślejsze. Rząd polski nie może dlatego przystąpić do studjowania jakichkolwiek nowych projektów dopóki nie przekona się, że te projekty nie pociągną za sobą w konsekwencji żadnego poważnego niebezpieczeństwa nietylko dla życiowych interesów Polski, lecz również dla pokoju północno-wschodniej Europy.

Zadowolenie z wyników konferencji w Stresie.

Genewa. (PAT). **Państwa Małej Ententy i Porozumienia Bałkańskiego** ogłosiły następujący komunikat:

Stałe rady państw Małej Ententy i Porozumienia Bałkańskiego obradowały dziś wieczorem pod przewodnictwem min. **Titulescu.** W wyniku obrad wydany został komunikat, w którym rządy państw, należących do tych ugrupowań **przyjmują z zadowoleniem do wiadomości usiłowania dokonane ostatnio w Stresie dla organizacji pokoju europejskiego.**

Państwa Małej Ententy i Porozumienia Bałkańskiego przywiązują **specjalną uwagę do rychłego zawarcia paktu wzajemnej pomocy w Europie północno-wschodniej oraz do powodzenia rokowań w sprawie realizacji paktów bezpieczeństwa Europy środkowej i południowo-wschodniej.**

Co się zaś tyczy rewizji statutu wojskowego Austrji, Bułgarji i Węgier, **przedstawiciele pięciu państw przyjęli do wiadomości ścisłe wyjaśnienia dane przez min. Lavala, że rządy angielski, francuski i włoski świadomie powstrzymały się od sformułowania jakiejkolwiek oceny istoty spraw, która winna być swobodnie rozstrzygnięta przez rządy bezpośrednio zainteresowane i że jedyne zalecenie, jakie trzy rządy sformułowały, zmierza do uniknięcia wszelkiego innego załatwienia, niż załatwienie umowne,** proponując jednocześnie procedurę swobodnych **rokowań,** których możność winna być ściśle uzależniona od gwarancji bezpieczeństwa.

W zakończeniu komunikat zapowiada, że rady państw Małej Ententy i Porozumienia Bałkańskiego **zbiorą się jeszcze raz na naradę w ciągu bieżącej sesji Rady Ligi Narodów.**

Pacyfistyczna deklaracja
prezesa unji panamerykańskiej.

Waszyngton 16. 4. (PAT). Z okazji **„dnia panamerykańskiego“** przewodniczący unji panamerykańskiej sekretarz stanu **Hull** wygłosił, jak zwykle co roku, mowę przez radjo, w której omówił **przyjaźń i współpracę republik amerykańskich,** a następnie zwrócił się **do pozostałych państw świata, podkreślając doniosłe rezultaty konferencyj międzynarodowych** jak np. konferencyj panamerykańskich, **na których rozwiązano szereg żywotnych zagadnień.** Niektóre narody — mówił **Hull** — **idą w kierunku skrajnego nacjonalizmu, nie myśląc o katastrofalnym wpływie tego rodzaju polityki na odrodzenie gospodarcze i na pokój światowy.** Opęta ne tym szałem narody, w wielu częściach świata **zbroją się po zęby.**

Piętnujemy przed całym światem jako wrogów cywilizacji i jako przestępców stojących poza prawem wszystkich tych, **którzy podrywają zasadę pokoju, handlu i uczciwej przyjaźni, którzy hamują postęp ludzkości i którzy prowokują walkę i wojnę.**

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO W BAZYLICE ŚW. PIOTRA.

Warszawa, 16. 4. W najbliższą niedzielę odbędzie się w Bazylice św. Piotra w Rzymie spowodu zamknięcia roku jubileuszowego w Lourdes, **adoracja eucharystyczna z udziałem Papieża,** po której nastąpi błogosławieństwo apostolskie, przekazane drogą radjową do Lourdes.

—oo—

Tokio 16. 4. (PAT). Dzisiaj rozpoczęła w Tokio **9-dniowe obrady regjonalna konferencja Instytutu Stosunków Pokojowych.** W konferencji bierze udział **25 delegatów z 7-miu państw: Chin, Filipin, Australji, Hawajów, Kanady, Stanów Zjednoczonych, Japonji, W. Brytanji.** Na porządku dziennym obrad konferencji znajdują się takie sprawy, **jak stopa życia w krajach, położonych nad Pacyfikiem** oraz zagadnienia t. zw. **nieuczciwej konkurencji handlowej, dumpingu, imigracji, ograniczeń kolonizacyjnych i kwestje populacyjne.**

—ooo—

Waszyngton. (PAT). Z okazji dnia panamerykańskiego prezydent Roosevelt podpisał dziś z 18 republikami Ameryki Środkowej i Południowej **traktat, którego mocą pomniki i gmachy o znaczeniu kulturalnem w razie wojny są nienaruszalne.** Traktat postanawia stworzenie nowego sztandaru **na wzór sztandaru Czerwonego Krzyża, który będzie** wywieszany na wspomnianych gmachach.

JÓZEF BIRKENMAJER. 2

Wróżka Państwa Andrzejów.

(Bajka).

Molos, nie mogąc jej dogonić, porwał to coś białego i z triumfem, jak upolowaną zdobycz, przyniósł do pana. Okazało się, że była to damska koszula, a rzekomą wróżką była panna Estera Kukurutz, córka faktora, która potrzebowała iść wykąpać się przed szabasem. Jędruś, który był chłopcem grzecznym, nie patrzył już w wodę, tylko kazał Molosowi, by odniósł zpowrotem koszulę i przeprosił ofiarę wypadku. Pies, który też czasami bywał grzeczny, odniósł koszulę do wody, a na przeprosiny polizał nogę przerażonej żydowki.

Nietylko jednak Jędruś był grzecznym dzieckiem. Grzeczną była również i dziewczynka, której na imię było Anielcia. Tak się jakoś dziwnie złożyło, że ta sama dobra wróżka opiekowała się równocześnie i Jędrusiem i grzeczną Anielcią. Dziewczynka również odczuwała wyraźnie tę opiekę i święcie w nią wierzyłała, choć nigdy wróżki nie widziała na oczy. Mieszkała zaś Anielcia u swego tatusia i mamusi.

Wróżka zarówno i jednakowo kochała obydwoje dzieci, a choć o tem nikomu nie mówiła, przykroby jej było, gdyby z któremś z nich miała się rozłączyć. Dotychczas ani z jednem ani z drugiem na dzień nawet jeden się nie rozłączała, bo dom rodziców Jędrusia stał niedaleko domu, który zamieszkiwała rodzina Anielci. Codziennie więc odbywała spacer od domu do domu tam i z powrotem; pod tym względem dziwnie była podobna do Mademoiselle Patatrac, która jakby z obowiązku każdego dnia po obiedzie urządzała przechadzkę „na tysiąc kroków“, utrzymując, że nie chce utyć i zostać starą panną. Doprawdy niepojęta była czasami Mademoiselle Patatrac! — albož to tak źle być starą panną? Ciocia Misia, rodzona ciocia Anielci, została też starą panną, a przecież było jej dobrze na świecie i dla wszystkich była dobra. Sama Anielcia też możeby chciała być starą panną... ale żeby jednocześnie miała męża, jak mamusia ma tatusia — i żeby ją ten mąż tak kochał, jak mamusia kocha tatusia... A wróżka? Ona też pewnie była starą panną, bo stare panny kochają cudze dzieci — tak się jakoś dziwnie u nich składa, że nigdy nie mogą mieć własnych...

Kwestje te najlepiej mogłaby wyjaśnić sama wróżka — niestety, nie pokazała się ani razu żadnemu ze swych ulubieńców. Nie mogąc jej odszukać, dzieci przynajmniej w myślach przedstawiały sobie jej postać, a myślami temi dzieliły się często we wzajemnej rozmowie. Bo też o tej wróżce najczęściej ze sobą oboje gawędzili. Zawsze w tem byli zgodni i niezbicie tego pewni, że ta sama wróżka jest równocześnie opiekunką ich obojga i że ich oboje jednakowo (t. j. bardzo) kocha. Kiedy jednak przychodziło do szczegółów, wtedy ujawniały się pewne różnice zapatrywań:

— Ona jest trochę podobna do mojej mamusi — mówiła Anielcia. — A włosy jej się kręcą nad czołem i takie są jasne, jak u mojej najstarszej lalki... albo u ciebie.

— Może ci się tylko zdaje — prostował uprzejmie Jędruś. — Ja ci powiem, jak wyglądała, kiedym ją onegdaj widział we śnie śnie. Włosy miała ciemne, jak moja mamusia, a najwięcej mi się podobały oczy... takie ciemno-niebieskie...

Anielcia z niedowierzaniem otwarła szeroko swe oczka, zupełnie podobne barwą do kwiatuszków gencjany, rosnącej na wzgórzu nad piaskowiskiem... Na drugi dzień znów snuli przypuszczenia. Jędruś, który z zapałem zbierał owady, dowodził, że wróżka ma niewątpliwie skrzydła takie, jak motyl-admirał, a już conajmniej takie jak chrabąszcza — te drugie nawet byłyby wygodniejsze, bo jak gumowe palto tatusia, nie przemokną nawet wtedy, gdy deszcz pada na dworze. Nie trafiło to jednak do przekonania Anielci.

— Kanarek ma daleko ładniejsze skrzydła, bo jest żółty... i śpiewa — zawyrokowała.

— A czy ty wiesz, — pytała po chwili milczenia, — jaką sukienkę ona ma na sobie? Ja już wiem: taką samą, jak ta biała z welonem i mirtowym wiankiem, co wisi zawsze w mamusinej szafie na prawo i nigdy się stamtąd nie wyjmuje.

Nie sprzeciwiał się już Jędruś, wcale nie dlatego, jakoby był nadąsany (grzeczni chłopcy nigdy się nie dąsają), ale poprostu dlatego, że w tym okresie życia niebardzo się rozumiał na strojach kobiecych. Zrobił tylko uwagę, że „na po domu“ i w dni powszednie wróżka zapewne ubiera się w inną suknię, niż w święto lub z wizytą. Jeżeli ją stać na dawanie karmelków, to tem więcej może sobie pozwolić na sprawienie kilku sukienek. Anielcia przyznała mu rację. Wróżka zaś stale przyznawała rację tak Jędrusiowi, jakoteż i Anielci, mimo, że nie wszystkie ich domysły były trafne. Bo naprawdę to wróżka i „na po domu“ i w odwiedzinach u dzieci była odziana zawsze w jedną i tą samą szatę: — przeźroczystą i niewidną. I tak było już dawno — odkąd sięgała ich pamięć, t. j. od czasu, gdy Jędruś miał lat pięć, a Anielcia trzy.

II.

Od tej ery przeszło lat dziesięć — może jedenaście a więc tyle, że ledwo te lata na palcach zliczyć można. Przez ten czas umarł najpierw ojciec Anielci,

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“, Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.